Nr. 19 (6096) Cz.

WARSZAWA, CZWARTEK 17 STYCZNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dwa miljony dziennie

Tyle wynosi *nakład netto* (egzemplarzy sprzedawanych) dziennika angielskiego „Daily Herald", organu Partji Pracy i Związków Zawodowych. Właściwie liczbę tę już przekroczono i dziennik socjalistyczny sięga po trzeci miljon czytelników. Ale narazie każdy numer dziennika podaje na pierwszej stronie: nakład powyżej 2 miljonów i nie notuje jeszcze dalszych postępów. Należy przytem podkreślić, że 2-miljonowy nakład nie jest czemś przejściowem, nie jest wyrazem przemijającej konjunktury, gdyż nakład ten utrzymuje się już od 18 miesięcy. Świadczy to, że „Daily Herald" pozyskał sobie ogromne zastępy stałych czytelników i odbiorców, że zapuścił trwałe korzenie w społeczeństwie angielskiem.

Dwa miljony dziennie! „Daily Herald" z zasłużoną dumą stwierdza, że ma *największy nakład na świecie* i że żadne inne pismo nie może się poszczycić taką poczytnością. Nakład ten jest wiernem odbiciem triumfalnego pochodu klasy robotniczej w Anglji i dowodem, że klasa ta poczyna grać przodującą rolę w kraju. W miarę wzrostu nakładu „Daily Herald" rozszerzał zasięg swych wpływów daleko poza ramy ruchu robotniczego, a mając korespondentów we wszystkich ważniejszych miastach na kuli ziemskiej, zyskał markę pisma światowego. „Daily Herald" jest symbolem olbrzymich postępów ruchu robotniczego w ostatnich dziesięcioleciach, postępów, których faszyzm ani przekreślić, ani zatamować nie zdoła.

Nam w Polsce dwu-miljonowy nakład pisma robotniczego wydaje się czemś fantastycznem. Uwzględniając w pełni wszystkie różnice, zachodzące między Anglją i Polską — a różnice te są liczne i zasadnicze — przyznać musimy, że pod względem rozwoju prasy socjalistycznej jesteśmy, niestety, na szarym końcu ruchu robotniczego.

Wiemy, że można znaleźć setki usprawiedliwień, dlaczego jest tak źle Wiemy i doceniamy. Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich przeszkód i trudności, jakie ma do przezwyciężenia prasa socjalistyczna w Polsce, a jakich nie zna wcale Anglja. Ale to nie zwalnia nas od obowiązku wytężenia wszystkich sił i wyzyskania wszelkich możliwości dla zwiększenia poczytności prasy socjalistycznej. A tego nie robimy. Nie rozumiemy jeszcze całego znaczenia prasy socjalistycznej w walce o Socjalizm, nie liczymy się z faktem, że to jest *najlepszy i najskuteczniejszy* oręż w tej walce, że niemasz zwycięstwa Socjalizmu bez — uprzedniego *zwycięstwa prasy socjalistycznej.* Któż bowiem przygotuje umysły ludzkie do Socjalizmu, jeśli nie przedewszystkiem słowo drukowane, prasa socjalistyczna?

Niech wspaniały, imponujący rozwój „Daily Herald" pobudzi nas wszystkich do szlachetnego — zaprawdę — naśladownictwa! Niech cyfra 2 miljonów egzemplarzy tego dziennika, rozchodzących się codziennie po Anglji i poza nią, przyświeca nam stale w naszych wysiłkach i zachęci do wysiłków coraz większych!

(jmb.).

Bezrobocie we Francji

Liczba bezrobotnych we Francji, która wynosiła 384.841 w dniu 8 grudnia osiągnęła 419.129 w dniu 29 grudnia a 4.366.339 w dniu 5 stycznia. (PAT.).

Po plebiscycie saarskim

Hitler tryumfujący

Nie ulega, jak się zdaje, żadnej wątpliwości, że przyłączenie Zagłębia Saary do „Trzeciej Rzeszy" będzie zadekretowane przez Radę Ligi Narodów. Potrwają tylko pewien krótki czas różne kwestje procedury. Emigracja polityczna z Saary do Francji i do Szwajcarji już się rozpoczęła. Obejmuje ona działaczy „Wolnościowego Frontu Jedności" oraz ich rodziny.

PRZED OŚWIADCZENIEM LAVALA.

St. Brice pisze w „Le Journal", że na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi min. Laval skorzysta ze sposobności, aby przypomnieć, iż istnieje jeszcze część piąta Traktatu Wersalskiego i **że terytorjum Saary stanowi część strefy zdemilitaryzowanej.** Przyłączenie tego terytorjum do Niemiec nakłada na Rzeszę obowiązek respektowania tych zobowiązań. To przypomnienie — podkreśla publicysta — jest szczególnie na czasie w chwili, gdy Anglja kontynuuje swą kampanję za zniesieniem klauzul militarnych. (PAT.).

***

Deklaracja min. Lavala będzie stanowiła odpowiedź na ostatnie przemówienia kanclerza. „Petit Parisien" wskazuje, że oświadczenie Lavala wywoła głębokie wrażenie w całym świecie. Myślą przewodnią deklaracji Lavala ma być podkreślenie, że współpraca niemiecko - francuska stanowi najlepszą gwarancję pokoju.

„Quotidien" domaga się, aby Rząd francuski zaniechał dotychczasowej rezerwy i wyraził w sposób jasny swe cele. Przed plebiscytem w Saarze mówiono, że jeżeli ludność Saary będzie głosowała za Niemcami, tem samem wykaże swój stosunek do Hitlera. Obecnie jest to faktem dokonanym. Hitler jest niewątpliwym władcą całych Niemiec, wyciąga on rękę do Francji. W przemówieniu swem kanclerz mówił o pojednaniu i uspokojeniu, zaś minister Goebbels użył wyrazu „zbliżenie". W tych warunkach Francja nie może zwlekać z odpowiedzią i musi wyjaśnić swą politykę wobec Niemiec. (ATE.).

PODZIĘKOWANIE HITLERA.

Hitler przesłał do swego pełnomocnika w Zagłębiu Saary, Buerckla, następujący telegram: Z powodu cudownego zakończenia piętnastoletniego oderwania prowincji saarskiej od Rzeszy, składam panu wyrazy mojej najgłębszej wdzięczności za wzorową pracę. Proszę pana o powtórzenie tego podziękowania wodza całemu „frontowi niemieckiemu w Saarze". Powiedz pan im, jak jesteśmy z nich dumni i głęboko wzruszeni. Serdecznie pozdrawiam

(—) Adolf Hitler.

(PAT.).

POJEDNANIE BERLINA Z PARYŻEM.

„Information" w depeszy z Berlina podkreśla, że po uregulowaniu spraw związanych z Saarą, można się spodziewać natychmiastowego podjęcia prób zbliżenia do Francji. Jest możliwem, że min. Hess uda się w tym celu do Paryża. Dokładna data tej podróży nie została jeszcze ustalona. (PAT.).

PIERWSZE PRÓBY GWAŁTÓW.

Z Saarbruecken donoszą: We wtorek w godzinach popołudniowych siedzibę partji socjalno - demokratycznej otoczyła grupa hitlerowców, która stawała się coraz liczniejsza. Oprócz kilku drobnych bójek nie doszło do żadnych poważniejszych incydentów. Kilkudziesięciu socjalistów znajdowało się w siedzibie partji. Około godz. 16-ej kilku członków „frontu niemieckiego" usiłowało przedostać się do siedziby partji socjalno - demokratycznej, ale zostali odparci przez socjalistów. Wojska angielskie oraz kilka samochodów ciężarowych włoskich skoncentrowano w centrum miasta. Wojska te będą wezwane do interwencji tylko w razie ostatecznej potrzeby. Przewodniczący komisji Knox spodziewa się, że podniecenie manifestantów samo przez się ustąpi, o ile nie dojdzie do poważniejszych incydentów. O godz. 18-ej odbył się wielki meeting narodowo - „socjalistyczny". Z sąsiadujących miejscowości manifestanci nieśli manekiny z podobiznami Brauna i Pfordta. Miasto robiło wrażenie wielkiego obozu wojskowego.

W Saarlouis dr. Hektor trzymany był w oblężeniu przez kilkudziesięciu hitlerowców. W tejże miejscowości narodowi „socjaliści" przeprowadzili liczne rewizje domowe. Do kilku aktów gwałtu doszło w Karlbrueli, gdzie zraniono miejscowego przywódcę „frontu niemieckiego". W Beckbach pobito dotkliwie pewnego górnika, a **miejscowy lekarz odmówił udzielenia mu pomocy.** W wielu miejscowościach policja sama ustąpiła swego miejsca członkom oddziałów S. S., którzy w uniformach z białemi pałeczkami w ręku regulują ruch uliczny. (PAT.).

HITLERYZM CHCE RZĄDZIĆ W PARYŻU.

Socjalistyczno - komunistyczny front jedności w Paryżu zapowiada na piątek odbycie wielkiego wiecu pod protektoratem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Na wiecu tym ma przemawiać przywódca antyhitlerowców w Saarze, tow. Max Braun.

Prawicowy „Ami du Peuple" żąda, aby mowa Brauna została odwołana, ponieważ emigranci polityczni powinni, korzystając z gościny Francji, zaniechać wystąpień politycznych, które mogłyby narazić Rząd francuski na różne komplikacje. (ATE.).

Dowody plebiscytowe wywiezione do Genewy

Komisja plebiscytowa Zagłębia Saary przybyła wczoraj do Genewy w południe. Komisja podróżowała specjalnym wagonem mieszanym, w którym obok przedziału dla pasażerów był przedział dla bagażu. Tam umieszczono skrzynie zawierające kartki do głosowania.

W Saarbruecken

Z Saarbruecken donoszą, że miasto przybrało wczoraj wygląd normalny, tylko girlandy z choin na domach przypominają o ubiegłym dniu plebiscytu i onegdajszych manifestacjach.

Komisja plebiscytowa zakończy swe funkcje po powrocie z Genewy.

Komisja rządząca Zagłębia Saary urzędować będzie aż do przekazania władzy administracji niemieckiej. Przewodniczący komisji Knox, wyjechał dziś do Genewy.

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego?

O przebiegu onegdajszego posiedzenia Sejmu śląskiego piszemy na str. 4-ej.

W związku z posiedzeniem tym, czytamy we wczorajszej „Gazecie Polskiej", iż

> „Sejm śląski opanowany jest przez czynniki opozycyjne, występuje przeciw zespoleniu Państwa Polskiego i jako instytucja szkodliwa winien być rozwiązany".

Autorem tej opinji jest śląski korespondent „Gazety Polskiej", p. Tadeusz Kopeć, sekretarz wojewódzki B. B. na okręg śląski. P. Kopeć jest najbliższym współpracownikiem wojewody Grażyńskiego. Wynikałoby stąd, iż woj. Grażyński uważa Sejm śląski w jego dotychczasowej formie za instytucję szkodliwą, która winna być rozwiązana.

Wczoraj do Warszawy przybył woj. Grażyński. Czyżby miał zawieźć do Katowic dekret o rozwiązaniu Sejmu śląskiego.

Jeden z tych co rządzą światem kapitalistycznym

Wczoraj aresztowano w Paryżu dyrektora Francuskiego Banku Handlowego, Huyert'a, pod zarzutem oszustwa i fałszerstwa dokumentów. Działalność dyrektor Huyert'a przyniosła bankowi, który przed kilku tygodniami ogłosił swą niewypłacalność, olbrzymie straty, sięgające miljonowych sum. (ATE.).

Przed podróżą londyńską

Znowu plany „Paktu Czterech"

Dzienniki poranne omawiają wizytę ministrów francuskich Flandina i Lavala. Termin wizyty został, według ostatnich doniesień, ustalony na dzień 31 stycznia. Prasa podkreśla zgodnie z treścią wydanego komunikatu półoficjalnego, że nie należy oczekiwać od wizyty londyńskiej konkretnych wyników w postaci zobowiązań na piśmie. Korespondent polityczny „Daily Telegraph" stwierdza, że gabinet na swem poniedziałkowem posiedzeniu zaaprobował wnioski sir Johna Simona, zmierzające do skłonienia Niemiec do powrotu do Genewy.

„Daily Herald" zaznacza, że Anglja nie ma zamiaru wysuwać ogólnego planu w sprawie rozbrojenia i powrotu Niemiec do Genewy. Wiadomości o utworzeniu wspólnego frontu mocarstw są, zdaniem pisma, bezpodstawne.

„Times" uważa, że głównym celem wizyty jest niedopuszczenie do zniknięcia pomyślnej atmosfery, jaka panuje obecnie w Europie. Rokowania, prowadzone wyłącznie pomiędzy dwoma rządami, nie mogą dać odrazu konkretnych rezultatów. **Dlatego też rozmowy londyńskie będą zmierzały do rozszerzenia podstaw rokowań i przyciągnięcia do nich w jaknajszybszym terminie innych państw a w pierwszym rzędzie Niemiec i Włoch.** Przechodząc do omówienia układów francusko - włoskich w sprawie Austrji „Times" zaznacza, że Rząd brytyjski nie powziął dotychczas żadnej decyzji. (ATE.).

Odroczenie obrad Rady Ligi Narodów

Wczoraj w południe Niemieckie Biuro Informacyjne przyniosło z Genewy wiadomość, że zapowiedziane na godz. 16-tą posiedzenie Rady zostało nagle odroczone. Narazie niewiadomo, czy chodzi tu tylko o krótkie odroczenie.

Jak zaznacza dalej komunikat, w kołach Ligi słychać, że powstały pewne trudności i że prowadzone są nowe rokowania podobno również z Niemcami nad raportem, który ma zostać przedłożony przez komitet 3-ch. Dotychczas pewne koła Ligi zachowywały się tak —podkreśla komunikat— jak gdyby zupełnie wystarczało narazie powziąć decyzję zasadniczą w sprawie przyszłej suwerenności w Zagłębiu Saary, natomiast inne szczegóły dotyczące ustalenia terminu i t. d. odroczyć na później.

Obecnie niema tej pewności. Niespodziane odroczenie wywołało w pałacu Ligi, jak zaznacza komunikat, wielkie napięcie. W kołach Ligi mówi się, że Niemcy domagają się z całą bezwzględnością ustalenia terminu przyłączenia Zagłębia Saary.

NA ŻĄDANIE NIEMIEC.

Agencja Havasa donosi z Genewy, że odwołanie posiedzenia Rady Ligi Narodów nastąpiło na skutek życzenia Rządu Rzeszy niemieckiej, który chciałby, aby decyzję genewską ogłoszono jednocześnie z aktem wcielenia Saary do Rzeszy.

Wyznaczenie tej ostatniej daty jest niemożliwe przed uregulowaniem różnych zagadnień okresu przejściowego. Koła genewskie poszukują rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

Obóz koncentracyjny dla kryminalistów

W kołach prawniczych kolportowana jest wiadomość o zamiarze zorganizowania specjalnego obozu pracy przymusowej dla kryminalistów. Chodzi o izolowanie notorycznych przestępców, których przebywanie na wolności zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Kara, wymierzona w drodze sądowej, może być dopiero zastosowana po udowodnieniu przestępstwa. Tymczasem chodzi o te wypadki, kiedy przestępca unika wymiaru sprawiedliwości.

Bunt lokatorów w domach Z.U.P.U.

Na terenie warszawskich domów mieszkaniowych, należących do Ubezpieczalni Pracowników Umysłowych na Woli i Żoliborzu, wynikł zatarg na tle stawek komornego. Lokatorzy domów ZUPP-u w liczbie blisko 500 osób podjęli akcję o obniżkę komornego. Domagają się oni obniżenia dotychczasowych stawek o 30 proc., co motywują ogólną obniżką kosztów utrzymania, jak i obniżką płac. Lokatorzy tych domów obliczyli, że w obecnym stanie komorne stanowi 35 proc. ich budżetów rodzinnych.

C. K. W.

Posiedzenie CKW., które miało się odbyć dzisiaj, zostaje przełożone i odbędzie się w czwartek, 24 stycznia.

Konstytucja w Senacie

Wczorajszemu posiedzeniu Senatu usiłowano nadać charakter uroczysty. Senatorowie stawili się wyjątkowo licznie. Zapalono, pomimo wczesnej godziny przedpołudniowej, światła na sali, wreszcie stawił się cały Rząd z premjerem Kozłowskim na czele, w ławach podsekretarzy stanu zaś zajęli miejsca: p. marszałek Sejmu Świtalski, prezes Sławek, wicemarszałkowie Car i Makowski, współtwórcy projektu konstytucyjnego oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożyli ślubowanie następujący senatorowie: gen. Kołłątaj - Srzednicki, Pulnarowicz, Moszyński, Strumiłło i tow. Danielewicz.

KONSTYTUCJA.

Sen. hr. Rostworowski przystąpił do referowania projektu konstytucyjnego. Projekt ten referent uważa za rezultat poszukiwań, które trwały całe lata (z bardzo długiemi przerwami. Przyp. Red.). Zdaniem referenta, nowy projekt nie uszczupla praw parlamentu.

Naczelnem założeniem nowej konstytucji jest prymat Głowy Państwa i nadanie jej charakteru rozjemcy i arbitra w sprawach między rządem a parlamentem.

Zdaniem referenta, nie ograniczono praw obywateli.

Po uwagach ogólnych referent przeszedł do omawiania poprawek, przyjętych przez komisję konstytucyjną Senatu.

Po przemówieniu sen. Jundziłła (BB), który pozytywnie odnosi się do projektu i wypowiada się za jego przyjęciem, zabrał głos sen. Głąbiński, który poddał krytyce projekt konstytucji ze stanowiska Stronnictwa Narodowego.

Sen. Głąbiński uważa, że projekt konstytucyjny nie jest, jak uważają jego twórcy, syntezą ustroju liberalnego i nowych ustrojów w Europie, gdyż te nowe ustroje jeszcze się nie skrystalizowały. Jest on zato powrotem z ustroju liberalnego do ustroju absolutystycznego.

MOWA SEN. WOŹNICKIEGO

(w streszczeniu).

Stronnictwo Ludowe nie może uznać ani sposobu uchwalenia obecnego projektu, ani też podstawowych zasad tego projektu. Konstytucja państwowa, jako najważniejszy akt ustawodawczy, nie może być przy samem swem powstawaniu kwestjonowana przez nikogo co do prawomocności swego uchwalenia. Jeśli Konstytucja ma się stać fundamentem Państwa, to musi być tym fundamentem w sercach i przekonaniach większości narodu. Nie może zaś stać się nim akt prawny, który nie był należycie zgłoszony w Sejmie i którego metody uchwalenia nie podzielamy.

Marszałek przywołuje mówcę do porządku, albowiem sposób załatwienia spraw w Izbie Sejmowej nie może być poddawany krytyce w Senacie.

Sen. Woźnicki: Z tego jednak wynika nasze zasadnicze ustosunkowanie się do projektu i my w słowach najoględniejszych możemy dać temu wyraz.

Marszałek: Do rozstrzygania sposobu załatwiania spraw w Sejmie powołana jest jedynie Izba Sejmowa. Komisja Regulaminowa Senatu orzekła już, iż Senat musi poprzestać na stwierdzeniu Marszałka Sejmu, iż dany projekt ustawy został prawomocnie w Sejmie uchwalony. Nie może to być w Senacie kwestjonowane bez szkody dla powagi władz ustawodawczych. Krytyka ta może być w Izbie Sejmowej, ale nie w Izbie Senackiej.

Sen. Woźnicki: Niezależnie od powyższego, podstawy tego projektu są nie do przyjęcia.

Tu mówca wylicza wszystkie po kolei punkty projektu konstytucyjnego, które ze stanowiska demokratycznego nie są do przyjęcia.

Mówca oświadcza, że klub Ludowy wyraża gotowość współpracy nad zmianą konstytucji, o ile za podstawę wzięta będzie marcowa Konstytucja. Klub Ludowy jest za odrzuceniem obecnie rozpatrywanego projektu.

Stanowisko P.P.S. uzasadniła w przeszło półgodzinnem, doskonale skonstruowanem i z dużem zainteresowaniem wysłuchanem przez Izbę przemówieniu tow. Kłuszyńska. W toku przemówienia Marszałek dwukrotnie przywoływał naszą mówczynię do porządku.

Poniżej podajemy oświadczenie tow. Kłuszyńskiej, obszerne zaś streszczenie przemówienia podamy w numerze jutrzejszym.

Po tow. Kłuszyńskiej przemawiał sen. Makarewicz.

Prof. Makarewicz poddał druzgocącej krytyce projekt konstytucji BB. Uważa on, że konstytucję tę będzie trzeba stale nowelizować, co jest zresztą losem wszystkich ustaw ostatnich lat.

Wypowiedział się za odrzuceniem konstytucji.

W dalszym ciągu przemawiali sen. sen. Kędzior (Śląska Ch. D.) oraz Horbaczewski (Ukr.), tow. Aleksander Dębski, sen. Januszewski i inni.

W chwili zamykania numeru posiedzenie Senatu trwa.

Stanowisko P.P.S.

Deklaracja Z.P.P.S. złożona przez tow. D. Kłuszyńską

Tekst nowej „konstytucji" przyjęty przez Komisję senacką, przekazuje niemal całą władzę w Państwie prezydentowi; Sejmowi z powszechnych wyborów ludowych nie pozostawia żadnej istotnej roli; skład Senatu odesłany jest do ustawy zwykłej; główne wolności obywatelskie, jak stowarzyszeń, zgromadzeń, prasy i koalicji zostały pominięte; bezpłatność szkoły została przekreślona.

W ten sposób został unicestwiony demokratyczny charakter Konstytucji polskiej z r. 1921, dotychczas formalnie obowiązującej. Odpowiada to interesom klas posiadających w Polsce, sprzeczne jest natomiast z interesami szerokich mas pracujących mias i wsi.

Przeciwstawiając się w stanowczy sposób brzmieniu tej nowej sanacyjnej „konstytucji", wychodzimy z założeń całkowicie odmiennych od stanowiska Stronnictwa Narodowego, które publicznie obwieszcza, iż zwalcza Konstytucję 1921 r., jako wytwór demokratycznej myśli XIX stulecia.

— — — — — — —
— — — — — — —
— — — — — — —

Ze względów od nas niezależnych końcowego ustępu deklaracji nie podajemy.

Budżet Wojska

Z komisji sejmowej

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet Ministerjum Spraw Wojskowych, po raz pierwszy referowany przez pos. Ducha zamiast pos. Polakiewicza, który przez szereg lat budżet wojska referował.

Referent podniósł w sprawozdaniu, że budżet pozostaje w niezmienionej wysokości 768 miljonów zł., jakkolwiek ogólny budżet ulega redukcji. Referent zapomniał jednak dodać, że przy ogólnej obniżce cen zarówno produktów rolnych, jak i wyrobów przemysłowych, suma 768 milj. zł. jest w rzeczywistości, według jej siły kupna sądząc, wyższa od cyfrowo identycznej sumy w latach ubiegłych.

Referent dowodzi, że pomimo tej wysokiej kwoty wydatki wojska wynoszą na jednego żołnierza: w Sowietach 11.742 zł., w Niemczech 12.256 zł., a w Polsce tylko 2.805 zł.

Po omówieniu poszczególnych działów budżetowych referent podniósł, iż instytucję ordynansów częściowo dopiero zastąpiono ekwiwalentem pieniężnym.

Referent prosi o przyjęcie budżetu M. Spr. Wojskowych.

Pos. Langer (Kl. Lud.) w dyskusji podniósł sprawę przenoszenia byłych oficerów do administracji, co wywołuje w opinji publicznej niepożądane mniemanie, jakoby oficerowie dążyli do opanowania posterunków we wszystkich działach.

Następnie przemawiali posłowie: Fr. Arciszewski (Str. Nar.), Wagner (BB.), Czetwertyński (Kl. Nar.) i Polakiewicz (BB), który wyraził uznanie władzom wojskowym.

Wicem. Sławoj Składkowski: Muszę stwierdzić, że mój przełożony znajduje znacznie mniej powodów do chwalenia mnie.

Nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której na dziedzińcu sejmowym odbył się pokaz uzbrojenia i materjału wojennego.

Z ramienia ZPPS. miał przemawiać pos. tow. Tomasz Arciszewski, który jednak wczoraj zaniemógł i nie mógł wskutek tego przyjść na posiedzenie komisji.

Na popołudniowem posiedzeniu udzielał wyjaśnień wicemin. gen. Składkowski, poczem po ponownem przemówieniu pos. Franc. Arciszewskiego (Kl. N.), oraz referenta budżet M. Spr. Wojskowych przyjęto głosami BB. według przedłożenia rządowego.

Zbieg okoliczności

Wczoraj podczas referowania projektu konstytucyjnego w Senacie, gdy sen. Rostworowski mówił o wolnościach obywatelskich, na dziedziniec sejmowy zajechały czołgi, auta pancerne i t. p. artykuły pierwszej potrzeby wolnościowej.

Oczywiście, był to tylko zbieg okoliczności, gdyż po południu miał się odbyć pokaz dla członków komisji budżetowej Sejmu, która wczoraj rozpatrywała budżet wojska.

Zinowjew i Kamieniew są już oskarżeni urzędowo

Grozi im śmierć

Akt oskarżenia w sprawie Zinowjewa, Kamieniewa i ich zwolenników stwierdza na podstawie dochodzenia, iż jednocześnie z powstaniem grupy terorystycznej, która przygotowała i dokonała zamachu na Kirowa w Moskwie powstała i rozwijała swą działalność druga grupa nielegalna pod nazwą „Centrum moskiewskie". Została ona stworzona przez kierowników b. grupy „antysowieckiej" Zinowjewa, która pomimo swej kapitulacji nie zaprzestała działalności nielegalnej, zmierzającej do realizacji celów „kontrrewolucyjnych" w duchu platformy t. zw. trockistowsko-zinowjewowskiej. Stwierdzono, iż do „Centrum moskiewskiego" należeli: Zinowjew, Ewdokimow, Gercik, Bakajew, Kuklin, Kamieniew, Charow, Fiedorow, Gorczenin, którzy zgrupowali wokoło siebie bardziej aktywnych członków b. ugrupowania Zinowjewa i nawiązali stosunki systematyczne z członkami grupy leningradzkiej skazanymi przez kolegjum wojskowe Trybunału Najwyższego podczas rozprawy 28 i 29 grudnia 1934 r. Stwierdzono, iż „Centrum moskiewskie" odgrywało, według wyrażenia oskarżonego Fiedorowa, rolę centrum politycznego, które kierowało systematycznie w ciągu szeregu lat działalnością nielegalną i „kontrrewolucyjną" zarówno grupy moskiewskiej, jak i leningradzkiej. Jednem z głównych zadań tej nielegalnej grupy było wychowywanie kadr, gromadzenie sił i konsolidacja członków grupy, ożywionej wyraźną nienawiścią w stosunku do szefów stronnictwa i do władzy sowieckiej. Temu samemu celowi służyły informacje w sprawie wszyskich wydarzeń polityki wewnętrznej i zewnętrznej, rozpowszechniane jaknajszerzej pomiędzy członkami tej grupy nielegalnej w interpretacji, która świadomie deformowała rzeczywistość. Te informacje „kontrrewolucyjne" zdobywano i rozpowszechniano za pośrednictwem członków grupy, najbliżej stojących Zinowjewa i Ewdokimowa, którzy wyzyskiwali swe stanowiska oficjalne dla celów przestępczych. W ten sposób postępowali, jak stwierdzono, członkowie „Centrum moskiewskiego" Kuklin, Gercik, Ewdokimow i Charow którzy systematycznie odwiedzali Leningrad i utrzymywali stosunki „kontrrewolucyjne" z członkami „Centrum leningradzkiego". W walce z władzą sowiecką ta grupa „kontrrewolucyjna" nie pogardzała, jak wyznał jeden z oskarżonych Fiedorow, żadnym środkiem walki. Na tym terenie nielegalnym rozwijały się metody faszystowskie walki o tendencjach wyraźnie terorystycznych, które doprowadziły do nikczemnego zabójstwa Kirowa. O tych tendencjach, które wynikały z całego charakteru i ducha nielegalnej działalności zwolenników Zinowjewa, mówią liczni oskarżeni, zarówno ci, którzy staną przed sądem w omawianej sprawie, jak i ci, których sprawa będzie zbadana oddzielnie i wymaga jeszcze dodatkowego dochodzenia. W tym samym sensie zeznaje oskarżony Carkow, który wskazuje na bezpośredni związek pomiędzy strzałem do Kirowa, a tendencjami skrajnemi, które rozwijały się w atmosferze „kontrrewolucyjnej" grupy Zinowjewa.

Kamieniew przyznał się do winy, potwierdzając, iż brał udział przed r. 1932 w działalności nielegalnej i „kontrrewolucyjnej", oraz, że należał do „Centrum moskiewskiego. Oskarżony przyznał, iż nie walczył dość energicznie z rozkładem, będącym wynikiem walki przeciwko partji.

Zinowjew przyznał się również do winy, potwierdzając istnienie „Centrum grupy Zinowjewistów" i swój w niej udział. Opierając się na powyższych faktach, wszystkim 19 oskarżonym, wymienionym powyżej, zarzuca akt oskarżenia iż większość z pośród nich należała do grupy nielegalnej i „kontrrewolucyjnej" „Centrum moskiewskiego", innym zaś, że brali czynny udział w działalności grup nielegalnych kontrrewolucyjnych w Moskwie i Leningradzie, **co doprowadziło do zabójstwa Kirowa.** Są to przestępstwa, przewidziane przez art. 17-ty, oraz przez paragraf 8 i 11 art. 58 kodeksu karnego. Zgodnie z postanowieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR. — kończy streszczenie aktu oskarżenia agencja Tass — powyższe osoby staną przed kolegjum wojskowem Trybunału Najwyższego ZSSR.

(TASS.).

Abisynja oskarża Włocy

Rząd abisyński złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów memorandum, w którem tym razem już formalnie domaga się rozpatrzenia sporu abisyńsko-włoskiego przez Radę Ligi Narodów na jej obecnej sesji.

Rząd abisyński powołuje się na art. 11 par. 2 paktu. W ostatnich dniach czynione były próby zlikwidowanie sporu bez interwencji Ligi Narodów, przyczem w rokowaniach pośredniczyły Francja i Anglja. Wysiłki te, jak się obecnie okazuje, nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Proces o katastrofę kolejową

w Krzesowiczach

Podczas wczorajszej rozprawy przed sądem w Krakowie o spowodowanie katastrofy kolejowej w Krzeszowicach, zeznawał osk. Kaczmarek, konduktor, który do winy się nie poczuwa.

Na pytanie obrony wyjaśnia, że nie był według regulaminu obowiązany udać się poza pociąg i podłożyć petardę, celem zatrzymania pociągu wiedeńskiego.

Po przesłuchaniu Kaczmarka otwarto postępowanie dowodowe.

Według zeznań świadków: Gnata, Szmagla, Głazowskiego, Sekiery, Gontka, Zielińskiego, Bulki i Myłka, oskarżony Nieć polecił prowadzącemu pociąg gdyński przejechać drugim torem przy ręcznych sygnałach. Polecenia tego jednak nie wykonano, ponieważ zwrotnica była zepsuta.

Zdaniem świadka Głazowskiego można było uniknąć katastrofy tylko przez przepuszczenie pociągu gdyńksiego przez pierwszy tor.

Oskarżony Nieć, zorjentowawszy się w sytuacji, zatelefonował do najbliższego blokowego, aby spłonkami zatrzymał pociąg wiedeński, lecz już było zapóźno, gdyż 15 sekund przedtem pociąg przejechał obok.

Sąd w dalszym ciągu przesłuchuje świadków.

Wybuch w fabryce porcelany

Wielu robotników odniosło rany

Z powodu nagromadzenia się gazów w piecu do wypalania porcelany w fabryce Gieschego w Zawodziu (Górny Śląsk), nastąpił wybuch, przez co otwór jednego pieca został wyrwany. Robotnicy tej fabryki, znajdujący się w pobliżu pieca, doznali poważnych poparzeń ciała oraz zranień kawałkami rozbitego muru. Ciężko ranni są: Krystjan Wolny z Szopienic, Alfred Nawiniak z Nikiszowca, Jadwiga Syja z Nikiszowca, Marta Syjałka z Siemianowic oraz Franciszek Polaczek z Zawodzia.

Przewieziono ich do szpitala.

Sala sądowa stolicy

AFERA OSZUKAŃCZA W „ZRZESZENIU OFICERÓW REZERWY".

Do wielu afer oszukańczych, jakich tak wiele rozpatrują obecnie sądy, przybyła jeszcze afera, dokonana w specjalnie do tego celu założonej instytucji pod nazwą: „Zrzeszenie Oficerów Rezerwy — Biuro Propagandy".

Na czele tej organizacji, której celem było wzamian za portrety Prezydenta i marszałka Piłsudskiego wyłudzać większe i mniejsze „dobrowolne" datki, stał płk. Lubański. Pomocnikami jego byli: skarbnik Sobolewski oraz sekretarz Kozłowski. Trójka pomysłowych oficerów rezerwy zaangażowała sobie jeszcze w charakterze ekwizytorów i inkasentów: Władysława Różyckiego, Aleksandra Kuberę oraz inwalidę Lewkowicza.

Mimo, iż „zrzeszenie" nie było zarejestrowane, gdyż rejestr handlowy sądu odmówił wciągnięcia przedsiębiorstwa do rejestru, oszuści sfabrykowali sobie pieczątkę, na której pod nazwą zamieścili literki: „Sp. z o. o.".

Oczywiście oszuści zwrócili się przedewszystkiem do osób zamożnych i ustosunkowanych i wyłudzali od nich pieniądze, zasłaniając się rzekomem zakładaniem domów pracy dla oficerów rezerwy.

Ofiarami oszustów, którzy zazwyczaj załatwiali swoje interesy przez telefon, a następnie do „przygotowanej" już odpowiednio ofiary przysyłali inkasenta, padli m. in.: dyrektor giełdy Macuszyński, min. Kościałkowski, wiceminister Świątkowski, adw. Paschalski, ks. Lubomirski, attache czechosłowacki Silvester, b. min. Zaleski, prezes Supiński, b. premjer Jędrzejewicz, prof. Kozłowski, konsul peruwiański itd. Aferzyści pracownikom swoim wypłacali 35% od zainkasowanych sum.

Rzecz najciekawsza, iż oskarżeni są już recydywistami.

Płk. Lubański ma za sobą wyrok Sądu Wojskowego, skazujący go na 7 miesięcy więzienia. Kozłowski skazany był za przywłaszczenie na 5 miesięcy więzienia, a Różycki w związku z kilku aferami, ma ogółem za sobą 3 lata więzienia.

Na ławie oskarżonych braknie Różyckiego, gdyż mimo listów gończych, nie został on odszukany.

WALKA O MAJĄTEK PO TEODORZE SZTEKKERZE.

Od czasu śmierci głośnego atlety Teodora Sztekkera opinja publiczna po raz trzeci spotyka się z imieniem jego b. żony Wandy Melcer Rutkowskiej. Pierwszem zetknięciem się z jej osobą były rewelacje, dotyczące „powodów" jej małżeństwa ze Sztekkerem, zamieszczone na łamach prasy warszawskiej, drugim wiązanie z jej osobą tajemniczej afery sprzedania natychmiast po śmierci Sztekkera inwentarza w jego majątku, wreszcie po raz trzeci prasa podała jej nazwisko w związku ze złożoną jakoby przez nią skargę do sądu, zarzucającą trzeciej żonie Sztekkera bezprawne przywłaszczenie mienia po zmarłym. P. Jadwiga Sztekkerowa oskarżyła zresztą również p. Melcer Rutkowską o samowolę w zagarnięciu majątku, bowiem po powrocie z Warszawy do Grodziska nie mogła dostać się do własnego domu, gdyż został on przez p. Melcer Rutkowską zamknięty na kłódkę.

Sąd rozstrzygnie, która z żon zmarłego ma prawo do majątku. *I. K.*

Dnia 15 stycznia 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 35-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

6.246	26.951	35.012
6.513	26.992	38.226
7.328	28.201	42.356
14.418	28.452	44.247
15.792	31.401	44.884
18.347	32.220	46.396
21.722	34.855	46.808
24.004	34.917	47.199
25.165		

Wylosowane dawniej, a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5754 5227 Serji I-ej.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I i II ciągnienie.

50.000 zł. Nr. 56091.

20.000 zł. Nr. 29371.

Po 10.000 zł. Nr. Nr. 74037 114197 135673 139220 157564.

Po 5.000 zł. Nr. Nr. 26833 38624 126434 136421 158160.

Po 2.000 zł. Nr. Nr. 4755 5287 19485 37714 42158 47590 59019 68064 73015 76154 109565 110283 122998 154154 162265 178410.

10.000 zł. Nr. Nr. 18531 54098.

5.000 zł. Nr. Nr. 90836 104627 143498 169679.

Po 2.000 zł. Nr. Nr. 3197 3488 15710 20374 28236 37885 58155 64662 77574 89825 91816 92144 110636 113635 129109 145771 158812 165988 160460 170398 172402.

Zaprzepaszczona reforma rolna i niedola wsi polskiej

Onegdaj Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Referował pos. Kamiński (B.B.). Budżet FORR, zarówno we wpływach, jak i w wydatkach, przewiduje na rok 1935/36 kwotę 31.416.000 z., w tem tylko należność, związaną z przebudową ustroju rolnego, określono na 15.850.000 zł.

Kwota ta składa się z pozycyi które mają zapłacić zainteresowani rolnicy, objęci akcją przebudowy ustroju rolnego, a mianowicie: a) uczestnicy scalenia—4.000.000 zł.); b) posiadacze osad serwitutowych za znoszenie służebności—100.000 zł.; c) nabywcy gruntów państwowych — 7.100.000 zł., d) dzierżawcy gruntów państwowych—500.000 zł.; e) nabywcy z parcelacji tytułem opłat za nadzór parcelacyjny—650.000 zł.; f) częściowy zwrot pożyczek, udzielonych przy przebudowie ustroju rolnego — 3.500.000 zł.

Z powyższego wynika, że do całej akcji przebudowy ustroju rolnego, objętej działalnością FORR, która to akcja odbywa się w interesie klasy chłopskiej, reprezentującej około 70% ludności Polski i która ma „doprowadzić" masy chłopskie do używania warsztatów pracy na roli i dobrobytu, RZĄD NIE ZAMIERZA DOPŁACIĆ ANI GROSZA, gdyż FORR ma być samowystarczalny i pobiera wysokie opłaty od zainteresowanych w przebudowie ustroju rolnego chłopów. W roku budżetowym 1934/35 Rząd zdecydował się dopłacić do FORR aż... 1 miljon zł.; obecnie zamierza — NIC NIE DOPŁACIĆ! W porównaniu z ok. 20 miljonami funduszów dyspozycyjnych, przewidzianych w budżecie na rok 1935/36, stosunek Rządu do zagadnienia przebudowy ustroju rolnego uwydatnia się bardzo jaskrawo. Te momenty podkreślił przedewszystkiem mówca Z. PPS, pos. tow. H. Świątkowski, a pozatem podniósł on co następuje:

B. B. PRZYZNAJE SŁUSZNOŚĆ PPS.

Ref. poseł Kamiński właściwie wykazał, że dotychczasowe stanowisko PPS w sprawie przebudowy ustroju rolnego jest zupełnie słuszne. Przecież referent, podnosząc niedostateczność pomocy i akcji państwowej w tej dziedzinie, równocześnie stwierdza, że **prywatna parcelacja zawiodła na całej linji**, a jedyne realne możliwości leżą w państwowej akcji parcelacyjnej.

Referent podniósł, że postępowanie meljoracyjne jest zbyt kosztowne; jak jednak może nastąpić potanienie tego postępowania, jeżeli całą akcję przebudowy ustroju rolnego traktuje się jako samowystarczalną, za którą zainteresowany włościanin musi w całości z nawiązką zapłacić. Byliśmy przeciwni tworzeniu FORR, gdyż uważaliśmy, że akcja przebudowy ustroju rolnego odbywa się przedewszystkiem w interesie publicznym, i dlatego Państwo powinno wziąć na siebie większość jej wydatków. Stoimy na stanowisku, że ziemia folwarczna powinna być parcelowana między tych, którzy na niej pracują i chcą pracować, a więc przedewszystkiem: robotników rolnych, drobnych dzierżawców i ludności bezrolnej i małorolnej. Przeprowadzanie tej zasady na podstawie dziś stosowanego pełnego odszkodowania przeprowadzić się nie da.

ZAMIAST OBSZARNIKÓW WYWŁASZCZA SIĘ CHŁOPÓW.

Okazało się, że tylko głoszona przez nas zasada **wywłaszczenia wielkich obszarów ziemskich bez odszkodowania** mogłaby konsekwentnie doprowadzić do przekazania ziemi tym, którzy na tej ziemi pracują i na otrzymanie jej zasługują, t. j. dla ludności bezrolnej i małorolnej. U nas w Polsce stało się akurat odwrotnie: w praktyce wywłaszczeni zostali przy parcelacji niejednokrotnie właśnie chłopi, którzy nabywali grunt folwarczny za ceny wygórowane i spekulacyjne, a później, z powodu kryzysu i spadku cen ziemi, znaleźli się w położeniu bez wyjścia, mając tak wysokie długi, że grunt ich ojczysty, dawniej sprzedany na nabycie gruntu z parcelacji razem z gruntem nowonabytym, został utracony.

Jeżeli idzie o parcelantów, to dziś w ogromnej większości razem z osadnikami i uwłaszczonymi wieczystymi dzierżawcami, znajdują się oni w takiej nędzy i w takiem olbrzymiem zadłużeniu, że przy dzisiejszej nieopłacalności drobnych gospodarstw rolnych jest poprostu niemożliwością żądać od nich cokolwiel więcej, aniżeli płacenia normalnych podatków. Teoretycznie biorąc, można żądać: praktycznie — bez podniesienia opłacalności gospodarstw—nic albo prawie nic nie da się z nich ściągnąć. Przecież stoi się na stanowisku, że nawet stare gospodarstwa są nadmiernie zadłużone i dla nich też stworzono dekrety oddłużeniowe.

KRZYWDY DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

Nie wiem, jakie zmiany zamierza Min. roln. i ref. roln. wprowadzić do ustawy o wykupie drobnych dzierżaw. Stwierdzam jednak, że postępowanie wykupowe wśród szerokich mas drobnych dzierżawców wywołuje głębokie niezadowolenie. Z wyjątkiem jednego województwa lubelskiego, w którem postępowania wykupowe zostało zatrzymane z powodu braku okólnika, wzgl. rozporządzenia wykonawczego, do ustawy wykupowej, z innych części kraju dochodzą do nas uzasadnione skargi drobnych dzierżawców na zbyt wielką ilość odmownych postanowień urzędów wykupowych, odrzucających bezpodstawnie podania o wykup. Tam zaś, gdzie podania o wykup uwzględnia się, nie daje się dostatecznych ulg ustawowych, a nawet nie stosuje się opustu 25% (wojew. Komisja Ziemska w Krakowie). Te krzywdy muszą być usunięte przez znowelizowanie ustawy wykupowej, wydanie nareszcie rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy i wprowadzenie w ten sposób jednolitej praktyki wykupowej w całym kraju.

POMPA SSĄCO - TŁOCZĄCA NA ZAMOJSZCZYŹNIE.

Praktyki Państwowego Banku Rolnego w Zamojszczyźnie wywołują **oburzenie wśród najbiedniejszej ludności rolnej.** Biurokratyzm i fiskalizm — to są dwie zasadnicze cechy tej działalności. Brak społecznego podejścia do zagadnienia parcelacji części ziem Ordynacji Zamojskiej odczuwa się na każdym kroku. Szczególnie dzieje się to z krzywdą drobnych dzierżawców i robotników rolnych, którzy przy prowadzonej przez P. B. R. t. zw. parcelacji oddłużeniowej gruntów Zamojskiego są faktycznie od tej parcelacji odsunięci. Pomimo obietnicy, że w stosunku do drobnych dzierżawców przy parcelacji będą stosowane ulgi conajmniej takie, jak przy postępowaniu wykupowem, żąda się od drobnych dzierżawców ceny w warunkach o wiele gorszych, niż przewiduje ustawa wykupowa. Pomija się faktycznie ochronę drobnych dzierżawców i ustawę wykupową. Tam, gdzie dzierżawcy wystąpili do starostw o wykup przymusowy, P. B. R. stara się tę akcję, jako niewygodną dla siebie, sparaliżować. Żąda się od drobnych dzierżawców, bez żadnego tytułu, podatków i eksmituje ich. Eksmituje się fornali, zwolnionych od pracy z budynków folwarcznych, choć tego nawet Ordynacja nie robiła. Żąda się od drobnych dzierżawców wygórowanych zadatków — wbrew obietnicom, że będą mieli ulgi conajmniej równe ulgom ustawy wykupowej — a tych, którzy nie zapłacili zadatków, gdyż są zbyt duże, usuwa się z gruntu, a działki ich sprzedaje się ludziom bogatym. Ta pompa ssąco - tłocząca P. B. R., biurokratyzm i fiskalizm jego delegatów, mają znaczenie uświadamiające: **biedota wiejska zaczyna dochodzić do wniosku, że o legalnej drodze nie można nawet marzyć o otrzymaniu ziemi, że reforma rolna może przyjść w Polsce tylko via facti** (w drodze faktu dokonanego).

SKANDAL Z „POPÓWKAMI".

A teraz przejdę do najbardziej skandalicznej sprawy — nieuregulowania tytułu własności nabywców z parcelacji t. zw. „popówek". **Czy Państwo polskie jest suwerenne? Faktycznie od chwili podpisania konkordatu ta suwerenność została w dużym stopniu ograniczona,** ale przecież nie została przekreślona. Od chwili legalnego, na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z 16 grudnia 1918 r., objęcia w posiadanie gruntów pounickich (gruntów pocerkiewnych, „popówek") do chwili obecnej nie został uregulowany tytuł własności do tych majątków, a nabywcy tych gruntów z parcelacji (osadnicy itp.) dotychczas nie używali tytułu własności, choć posiadają nieraz po lat 10 i więcej nabyte działki. Przyczyną nieuregulowania tytułu własności jest to, że Kościół katolicki ma pretensję do własności „popówek", a równocześnie zgłasza swe pretensje cerkiew prawosławna. Rząd, licząc się z „potęgami" kościelnemi, nie może dotychczas zdecydować się na krok stanowczy w tej sprawie. Tysiące nabywców ziemi z „popówek" i drobnych dzierżawców „popówek" od wielu lat wiszą w powietrzu z powodu zaniedbania tej sprawy przez czynniki rządowe i ich uległości dla czynników klerykalnych.

W tej sprawie Z. PPS zajął jasne i zdecydowane stanowisko we wniosku z dnia 12 lutego 1930 r. Nr. 720, żądając ustawowego przeniesienia tytułu własności „popówek" na Skarb Państwa i uregulowania tytułu własności osadników. Stanowisko Z. P. P. S. jest jedynie słuszne. Racja stanu i interes Państwa polskiego wymaga, aby osadnicy i drobni dzierżawcy „popówek" uzyskali tytuł własności jaknajprędzej — wbrew intrygom i bezzasadnym uroszczeniom czynników „nie z tego świata".

Poziom

Dn. 14 b. m. rozpoczął się w łódzkim Sądzie Okręgowym proces 19-tu członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o wywołanie w dn. 3 maja ub. r. głośnych zajść w katedrze, organizowanie zamieszek antyżydowskich, kolportowanie literatury antyrządowej i t. p.

Już pierwszy dzień procesu, wypełniony zeznaniami oskarżonych, rzucił charakterystyczne światło na poziom umysłowy i moralny środowiska politycznego, w którem wychowywali się i działali oskarżeni endecy. Oto parę zeznań:

Główny oskarżony, adw. Kowalski, oświadczył m. in., że w Str. Nar. konspiracji żadnej nie było, albowiem „konspiracja jest charakterystyczna jedynie dla masonów (!) i stworzona została przez Żydów (?) do walki z aryjczykami".

Ten głęboki wywód historjozoficzny podzielił inny oskarżony, niejaki Czernik, powtarzając — jak za panią matką pacierz — że tylko „w komunistach i Żydach jest konspiracja"...

Osk. Pawłowski przyznał, że na wiecach przedwyborczych przemawiał przeciw socjalistom dlatego, „że oni, jako gospodarze miasta, dawali subsydja (!?) Żydom".

Na zapytanie jednego z obrońców, jaki był stosunek Str. Narodowego do... policji, główny oskarżony, wspomniany wyżej adw. Kowalski, oznajmił: „Uświadamialiśmy naszych członków, że policja jest potrzebna, że jest polska i narodowa. Nasi członkowie chodzili samorzutnie (!!) na obławy przeciw komunistom, donosili (!!) o nich władzom policyjnym"... Sielanka ta została jednak przerwana, gdyż — jak mówi adw. Kowalski — „zaproponowano jednemu z naszych, aby został... konfidentem"... Kowalski jest pełen dobrej myśli i wierzy, że „my i tak dojdziemy do władzy", gdy tylko „cały naród pojmie naszą ideę"...

Ta nędza umysłowa i moralna, reprezentowana m. in., wstyd powiedzieć, przez adwokatów (bez praktyki), ośmiela się marzyć o władzy, mówić o — ideach. Endecka odmiana polskiego faszyzmu ma szczególnie tępe i paskudne oblicze. I nawet pozorów zachować nie potrafi.

Kradzież grosza robotniczego

Donieśliśmy już, że władze hiszpańskie zagarnęły dobytek związku górników asturyjskich. Ze sprzedaży tego dobytku wpłynie do kasy państwowej około 200 miljonów peset.

Faszyści jak widać z przykładów w Niemczech, Austrji, Hiszpanji, uznają „święte" prawo własności tylko dla siebie. Krwawicę robotników wolno kraść, ile się tylko da...

Kto jest w Angji wrogiem publicznym numer 1?

Nikt inny, jeno... minister transportu Hore-Belisha. Takie świadectwo wystawiono temu ministrowi na zjeździe związku rowerzystów, który się odbył w tych dniach. Kolowcy mają za złe min. Hore - Belisha jego przepisy co do jazdy po szosach i liczne słupy przydrożne, krępujące — zdaniem kolowców — w najwyższym stopniu jazdę rowerem.

Zjazd wypowiedział ministrowi bezwzględną walkę wszelkiemi dostępnemi środkami.

Towarzysze!

Unikajcie kawiarń, fryzjerni i t.d., które nie prenumerują prasy socjalistycznej

Rewolucja a prowokacja

Wspomnienia gen. Gerasimowa

I.

Prowokacja policyjna w środowiskach rewolucyjnych jest jednem z najciekawszych zjawisk politycznych — tak ze względów psychologicznych, jak z powodów czysto praktycznych (z punktu widzenia rewolucjonisty). Znany jest ogromny rozwój prowokacji za dawnego caratu, zwłaszcza w ostatnich dwuch dziesięcioleciach. Zagadnienie to **wraca** jednak dziś w epoce faszystowskiej, gdyż rządy faszystowskie niezmiennie wysubtelniły metody prowokacji i doprowadziły je do takiego wirtuozowstwa, o jakiem przeciętny obywatel pojęcia niema, chociaż nierzadko staje się jego ofiarą!

Dzieje prowokacji rosyjskiej pokazują dobitnie, że nawet najsprytniejsi rewolucjoniści **nie doceniali** zjawiska prowokacji. Czy wspominać o Azefie, który był kierownikiem bojowej organizacji partji socjalistów rewolucjonistów? Ale i w socjalnej demokracji prowokatorów było bez liku — dość wymienić szefa bolszewickiej frakcji ostatniej Dumy posła Malinowskiego, sekretarza „Prawdy" Czernomazowa, b. posła dumskiego Szurkanowa, sekretarkę funkcji dumskiej Szornikową, oraz głośną „Mamusię" (Sierebriakową).

Jak widzimy, dzieje rosyjskiej prowokacji, to nie jest tylko od tak sobie ciekawa i nawet „romantyczna" stronica w dziejach rosyjskiej rewolucji, lecz b. ważna wskazówka praktyczna w naszej faszystowskiej dobie. Warto się wgłębić w szczegóły systemu prowokacyjnego z czasów carskich.

Właśnie ukazały się po francusku wspomnienia gen. Gerasimowa, b. szefa ochrany petersburskiej p. t. **„Carat a terroryzm".** Jest to oczywiście tłomaczenie z rosyjskiego; oryginał jest dawniejszej daty, został napisany w r. 1919; przedmowa jest datowana r. 1933.

Gerasimow — jest to bardzo ważny rozdział w dziejach systemów ochrany; on to bowiem ogromnie udoskonalił system prowokacji. Z oburzeniem („świętem") generał opisuje „niedołężną" praktykę prowokacji dotychczasowej. Dochodziło do tego, iż departament policji wahał się — czy wypada posiadać swoich ludzi, t. zn. prowokatorów w centralnych instancjach partji rewolucyjnych! Jedyny człowiek, któremu Gerasimow składa wyrazy uznania za organizowanie prowokacji, to słynny Zubatow. Zubatow jednak, pisze Gerasimow, prowadził politykę własną, odmienną — zdaniem autora—niedoskonałą. Jak wiadomo, prowokatorów używał w dużej liczbie i starał się ich przesuwać w górę po szczeblach organizacji rewolucyjnej, ale tylko poto, aby ustalić skład rewolucyjnej organizacji i później wszystkich **wyaresztować. To metoda niewłaściwa,** pisze Gerasimow. Albowiem, co z tego, że wszystkich się zaaresztuje, skoro się skompromituje głównego prowokatora, siedzącego w centrum partji. W czasach rewolucyjnych partje rosną szybko; powstanie nowe centrum, ale w niem już nie będzie człowieka z ochrany, któryby oświetlił „wewnętrznie" stan rzeczy. Wobec tego należy zastosować metodę odmienną. „Wartościowych" „współpracowników" z centrum należy trzymać tam długo i lekkomyślnie, nie aresztować ludzi, żeby tego arcyprowokatora nie skompromitować. Należy w porozumieniu z nim prowadzić bardzo subtelną taktykę i usuwać do więzienia (czy na śmierć) tylko tych członków organizacji, których da się aresztować bez szkody dla centralnej figury prowokacji.

To są „teoretyczne" zasady taktyki Gerasimowa. Oczywista, praktyka była odpowiednia. Przypominamy, że w ostatnim okresie Azefa (jego głównym „pilotem" był Gerasimow), gdy bojowa organizacja S. R. z Karpowiczem na czele przygotowywała zamach na cara, Gerasimow nietylko nikogo nie aresztował, ale nawet w kunsztowny sposób zwolnił z więzienia przypadkowo zaaresztowanego Karpowicza — a wszystko w tym celu, ażeby nie zaszkodzić dobrej sławie Azefa, która w owym czasie była już nieco zachwiana. Warto tu dodać, iż—zdaniem Gerasimowa — bynajmniej nie wszyscy jego prowokatorzy zostali zdemaskowani podczas rewolucji 1917 r. (lutowej i październikowej), albowiem archiwum ochrany petersburskiej zostało podczas rewolucji zniszczone i dokumentów żadnych nie zostało.

Ilu wszystkich prowokatorów miał Gerasimow? Otóż pisze (str. 89), że w chwili gdy zrezygnował ze swych funkcji w ochranie, miał od 120—150 agentów wśród esdeków, eserów, pozatem „maksymalistów", anarchistów, a nawet umiarkowanych liberałów, zw. „kadetami". „Zapomocą ich—pisze—byłem poinformowany o wszystkiem, co się działo ważnego w środowiskach rewolucyjnyc". Ci agenci byli podzieleni na grupy według partyj politycznych, w których „pracowali". Byli pod kontrolą właściwych oficerów, żandarmów, którzy podtrzymywali z nimi regularne stosunki. Żaden z nich oczywiście nie chodził osobiście do ochrany. Spotkania odbywały się w „mieszkaniach konspiracyjnych", w różnych dzielnicach miasta; żadne z tych mieszkań nie było znane większej liczbie prowokatorów niż 4 lub 5-ciu; zresztą także i tym zakazano surowo przybywać na spotkania w godzinach innych, niż te, które były dla nich przeznaczone. W ten sposób usunięto ewentualność spotkania dwóch agentów. Oczywista rzecz, z agentami, pracującymi w centralach partji, podtrzymał stosunki osobiście sam Gerasimow.

System — jaki widzimy — poważnie przemyślany i opracowany. Nie mógłby tak wspaniale rozkwitnąć, zaznacza autor wyraźnie— gdyby nie wysoka protekcja — **Stołypina.** Tak, właśnie wszechmocny Stołypin objął protekcję nad Gerasimowem i jego prowokatorami. Stąd pochlebne słowa Gerasimowa na cześć wysokiego protektora (który nb. później zginął od ręki prowokatora Bogrowa w Kijowie).

Gerasimow podkreśla, że jest „człowiekiem Stołypina", który był człowiekiem silnej ręki. Natomiast z niewysłowionem oburzeniem pisze o „słabych" ludziach z epoki rewolucji 1905 roku — jak gen. Trepow (!), Durnowo i oberszpicel Raczkowski. Ze „wstrętem" omawia „słabość" Trepowa, który bezpodstawnie uchodził za człowieka zdecydowanego, a był całkowicie pod wpływem Wittego i cieszył się, że car podpisał sławetną Konstytucję 1905 roku... Gerasimow daje wyraźnie do poznania, że on, Gerasimow, uratował, jeśli nie całą Rosję, to przynajmniej Petersburg od zbrojnego powstania w roku 1905.

Książka Gerasimowa jest **apoteozą prowokacji.** Prowokacja — to wszystko. „Zewnętrzna" zaś obserwacja (wywiadowcy, szpicle) — to prawie nic. Naturalnie cały ten jego skomplikowany gmach policyjno - prowokacyjny runął wraz z rewolucją, bo głębokie prądy społeczne są silniejsze od policyjnego aparatu, ale to nie znaczy oczywiście, że ten aparat jest bez znaczenia z punktu widzenia rewolucji.

Warto więc przyjrzeć się jemu konkretnie, szczegółowo, na przykładach, co uczynimy w następnym artykule. Główną „podporą" Gerasimowa, główną podstawą karjery ambitnego generała był Azef. Byli jednak i inni „wybitni" w owym okresie, jak np. syn arcypopa z warszawskiej katedry, Tatarow. Socj.-rewolucjonista Tatarow został za tajną drukarnię zesłany na Syberję. Raczkowski „pozyskał" go za grube pieniądze, przy pośrednictwie generał - gubernatora zach. Syberji, księcia Kutajsowa. Tatarow pomógł „zlikwidować" rewolucyjne przygotowania zbrojne w r. 1905 w Petersburgu; wydał między innymi starą rewolucjonistkę Iwanowską (która brała udział w organizowaniu zamachów jeszcze za Aleksandra II). Tatarow został później zdemaskowany i zabity przez rewolucjonistów w r. 1906 w Warszawie w mieszkaniu ojca — w oczach rodziców.

K. CZAPIŃSKI.

Świat w zdarzeniach

500-lecie „Riksdagu"

Przed kilku dniami Szwecja obchodziła niezwykłą uroczystość: 500-lecie „Riksdagu". W Szwecji istniał pewnego rodzaju system parlamentarny już przed 800 laty, gdyż już wówczas zjeżdżali się wybrani posłowie na dwór królewski w Mora, aby obradować wraz z królem nad sprawami politycznemi. Ale te zjazdy dadzą się raczej przyrównać do walnych zjazdów polskiej szlachty, aniżeli do obrad prawdziwego Parlamentu.

Pierwszy „Riksdag" został zwołany dnia 6 stycznia 1435 r. przez szwedzkiego bohatera narodowego, Engelbrechta. Parlament, składający się już wówczas z przedstawicieli wszystkich stanów (szlachty, duchowieństwa, mieszczan i chłopów) zebrał się poraz pierwszy przed 500 laty w Arbodze. W chwili jego zebrania się znana była tylko Europa, t. zw. Bliski Wschód i część Północnej Afryki. O Ameryce i Australji nikt jeszcze nie słyszał. Olbrzymie części Azji i Afryki były jeszcze również ziemiami nieznanemi. Szwecja była państwem, odgrywającem dużą rolę w ówczesnym koncercie mocarstw. Językiem urzędowym Parlamentu była łacina. Posłom przysługiwało jednak prawo przemawiania w jednym z czterech ówczesnych języków skandynawskich.

Szwecja była pierwszym krajem na świecie, w którym sprawozdania z posiedzeń parlamentu podawano do wiadomości publicznej. Pierwsze sprawozdania z posiedzeń parlamentu ukazały się w r. 1766, a w dziesięć lat później (1776 r.) specjalny dekret prasowy nakazał coroczne wydawanie pełnych komunikatów o przebiegu obrad „Riksdagu". Najdawniejszy djarjusz parlamentarny pochodzi zatem ze Szwecji.

„RIKSDAG" NIE JEST NAJSTARSZYM PARLAMENTEM.

Pięćset lat to bardzo długi okres w dziejach świata, ale „Riksdag" mimo to nie jest najstarszym parlamentem świata. Najstarszy wybieralny Parlament ma odległa Islandja. „ALTHING" zebrał się poraz pierwszy przed 1006 laty (w r. 929) dla ustalenia czy Islandczycy mają przyjąć chrześcijaństwo. Parlament ten zwołany został przez napół legendarnego bohatera sag islandzkich, Grimma, w miejscowości Thingvellir i dotrwał do naszych czasów.

Drugim z rzędu jest parlament angielski klasyczny wzór parlamentaryzmu, wybrany na mocy „Wielkiej Karty" (Magna Charta) króla Jana w XIII wieku. Parlament ten posiada szereg osobliwości. Np. początkowo od r. 1537 prawo wyboru mieli tylko członkowie jednej z licznych zawodowych korporacyj rzemieślniczych istniejących podówczas w Anglji. Prawo to usunięto dopiero około r. 1700.

„Riksdag" szwedzki znajduje się dopiero na trzeciem miejscu.

POCZĄTKI POLSKIEGO PARLAMENTARYZMU.

Początki polskiego parlamentaryzmu sięgają roku 1500. Za rządów Jana Olbrachta coraz bujniej zaczęły się rozrastać t. zw. wolności szlacheckie. Pierwszym etapem na drodze do zdobycia przez szlachtę rządów była organizacja sejmików, która stopniowo uzależniła od siebie władze prowincjonalne. Od połowy XV wieku ustalił się zwyczaj zwoływania przez króla przed nałożeniem nowych podatków lub wypowiedzeniem wojny, prócz Rady Koronnej również ogółu szlachty. Stąd zrodziły się walne zjazdy szlachty, które wkrótce przekształciły się w Sejm, złożony z 3 stanów: króla, Senatu (d. Rada Koronna) i Sejmu właściwego (d. walny zjazd szlachty). Sejm zależny od dyrektyw sejmików prowincjonalnych, potrafił jednak uzależnić od siebie króla. Począwszy od 1505 r obowiązywała w Sejmie słynna ustawa „Nihil Novi" (nic nowego), wymagająca przy uchwałach zamiast statutowej większości — jednomyślnej zgody Sejmu.

OSOBLIWOŚCI I CIEKAWOSTKI PARLAMENTÓW.

PIERWSZE PRAWO WYBORCZE wydane zostało przed 2600 laty w Atenach przez słynnego prawodawcę i poetę Solona. System Solona można uważać za zaczątek demokracji i parlamentaryzmu. Wprowadza on bowiem zasadę bezpośredniego udziału całego narodu w pracy dla ojczyzny.

TAJNE PRAWO GŁOSOWANIA przyniosła dopiero rewolucja francuska. W Anglji obowiązuje ono od r. 1872.

PIERWSZA KARTA WYBORCZA pojawiła się w 1849 r. we Francji, a w 1869 r. w Niemczech.

KOBIETY uzyskały poraz pierwszy prawo wyborcze w 1869 r. w stanie Wyoming (Ameryka Półn.).

I. K-SKI.

Plaga wilków

Wraz z nastaniem mrozów przyszła druga plaga. plaga wilków. Niemal codziennie telegraf przynosi wiadomości o wygłodniałych wilkach, które bądź w pojedynkę, bądź gromadami podchodzą pod sadyby ludzkie. Wiadomości te nadchodzą z wschodniej i środkowej Europy, ściślej mówiąc, z Rosji sowieckiej, Polski, Rumunji i Jugosławji.

W Rumunji zdarzyło się, że wilki oblegały budynek stacji kolejowej, a w banacie serbskim wdzierały się do wsi tak. że ludność zamykała się w chałupach i nie miała odwagi wyjść za próg.

Wprawdzie niema statystyki, ale myśliwi oraz urzędy leśne twierdzą, że od czasu wojny wilki bardzo się rozmnożyły i że jest ich obecnie znacznie więcej, aniżeli było w 1914 roku. Tłumaczy się to w ten sposób, że podczas czterech lat wojny nie było polowań, gdyż polowano wówczas na... ludzi, a nie na wilki, i dlatego wilki rozmnożyły się.

Pierwsze lata powojenne także sprzyjały rozmnażaniu się wilków, gdyż niepewny stan rzeczy na wielu obszarach Europy środkowej sprawił, że nie prowadzono racjonalnej gospodarki i nie tępiono tych szkodników.

W Polsce w porównaniu z sąsiedniemi krajami plaga wilków nie jest obecnie tak groźna. W ciągu kilku lat wilki tępione były na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej i tysiące padły pod strzałami myśliwych. Gorzej znacznie przedstawia się sprawa w Rumunji, a zwłaszcza w Besarabji, dokąd wilki przedostają się po zamarzniętym Dniestrze z Rosji Sowieckiej.

Wreszcie trzeba dodać, że w tępieniu wilków czynny udział bierze zima. Podczas mrozów, gdy wszelkie życie w lasach ustaje, tysiące wilków giną z głodu lub są pożerane przez inne wilki.

Sprawy Ochrony Pracy

Polska bez „butów bezpieczeństwa"

W fabrykach metalurgicznych niezmiernie częste są wypadki okaleczenia lub nawet zmiażdżenia stóp i palców u nóg przez spadające ciężary i przedmioty metalowe.

W hutnictwie i odlewnictwie natomiast powstają często oparzenia nóg w czasie przelewania płynnego żelaza, cyn ku lub szkła. Wypadki te pociągają za sobą nieraz trwałe kalectwo, lub utratę zdolności do pracy, jeśli rana ulegnie za każeniu i nogę trzeba amputować, w każdym zaś wypadku leczenie tych obrażeń trwa bardzo długo i wymaga znacznych kosztów.

Na wzorowo prowadzonych fabrykach i hutach zapobiega się tym wypadkom przez zaopatrzenie robotników w odpowiednie obuwie ochronne. Np. przeciw zmiażdżeniu palców u nóg używa się obuwia z kapkami metalowemi ze stali pancernej, przeciw oparzeniom płynnym metalem buty z ochroną azbestową i t. p. W Niemczech i Stanach Zjednoczonych istnieje cały przemysł, zajmujący się produkcją tego rodzaju „butów bezpieczeństwa", podobnie jak u nas istnieją specjalne wytwórnie butów turystycznych, butów dla taterników, myśliwych i t. d. W krajach tych prowadzi się szeroką propagandę używania butów bezpieczeństwa, których ceny, ze względu na masową produkcję, jest bardzo przystępna, to też każda fabryka może w nie zaopatrzyć swą załogę.

Niestety, polski przemysł szewcki nie zainteresował się dotąd produkcją „butów bezpieczeństwa", robotnik polski nie może się zaopatrywać w odpowiednie obuwie do pracy. W niektórych hutach na Śląsku robi się na miejscu buty ochronne, ale nie wszystkie z nich są należycie sporządzone, a przytem kosztują stosunkowo dość drogo, tak że fabryki i huty stosują je zwykle dopiero pod naciskiem inspektora pracy. Ten brak dobrego i solidnego obuwia ochronnego kosztuje nas corocznie setki kalek i inwalidów pracy.

Mechanizacja wojny

Według sporządzonej w Anglji statystyki, we wszystkich armjach w związku z mechanizacją wojska spada stosunek procentowy piechoty do całości sił zbrojnych. Gdy więc piechota w roku 1914 stanowiła 74 proc. siły zbrojnej, to obecnie stanowi ona zaledwie 58 proc. W roku 1914 broń szybkostrzelna stanowiła w armji 7,7 proc. Obecnie stanowi 47 proc. Karabiny maszynowe wzrosły od 1919 roku z 2,8 proc. do 132 proc. W roku 1914 piechota nie miała moździerzy, ponieważ nie było jeszcze czołgów, którym przeciwstawia się ten rodzaj artylerji. Obecnie armje mają 8,6 proc. ciężkiej artylerji w stosunku do całości uzbrojenia. Liczba inżynierów w wojsku w porównaniu z rokiem 1914 wzrosła o 470 proc.!

WILLIAM LOCKE 90

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Rzekła czysto po kobiecemu: — Przypuszczam, że zmarnowałam Ci życie. Bóg wie, że nie miałam takiego zamiaru.

W tym momencie Baltazar zerwał się i rozłożył ręce. Poprzez jego egotyzm przemówiła zasadnicza prawość charakteru. Uderzył się w swoją szeroką pierś.

— Zmarnowałaś mi życie? Jeżeli mężczyzna jest prawdziwym mężczyzną, czy sądzisz, że życie jego może zostać zmarnowane przez kogokolwiek, prócz jego samego? Czy wyglądam, jak człowiek zmarnowany? Przez każdą minutę tych dwudziestu lat żyłem wszystkiemi władzami ciała i duszy. Gdybym apelował na tej podstawie do twojej litości, albo do podobnych uczuć, byłbym kłamcą, zasługującym na pogardę. Jeżeli już jest mowa o zniszczeniu ludzkiego życia, ja to zrobiłem z twojem...

— Och, nie, nie... — Głos jej zadrżał i usiadła z powrotem na krześle z odwróconą głową. — Oczywiście, że nie To absurd.

— A więc — zapytał — o co chodzi? Kochaliśmy się w chwili rozstania. A w dodatku — kochaliśmy się dość namiętnie i desperacko. Czemu nie mielibyśmy kochać się teraz, kiedy los sprowadził nas znowu razem? Tego nie mogę zrozumieć?

Odpowiedziała ze znużeniem: — Powiedziałam Ci. Lata, które przeżarła szarańcza...

— Jaka szarańcza?

— Ach — westchnęła

Zrobił krok, czy dwa w kierunku drzwi, zatrzymał się, odwrócił i popatrzył na nią, siedzącą przy stole z herbatą. Na widok bólu, malującego się w jej oczach i żałosnego skrzywienia ust, poczuł wyrzuty sumienia. Przez głowę przemknęła mu pewna myśl —i dał jej wyraz. uderzywszy gwałtownie prawą pięścią o lewą dłoń. Myśl, która przyszła do głowy Baltazarowi, nie mogła przecież okazać się nieuzasadniona. Zawrócił, stanął za krzesłem Marceli i położył czubki palców na jej ramieniu.

— Moja kochana — rzekł czule — musisz mi wybaczyć. Powinienem był pomyśleć o tem wcześniej. Taka piękna i utalentowana kobieta.

Wykręciła się na krześle. — Och, nie mów tego. Myślisz, że mógł być ktoś inny... od tego czasu?... Otóż nie było nikogo. Byłam na to zbyt zajęta. — A widząc, że nie może uwierzyć, iż domysł jego mógł okazać się nieprawdziwy, dodała z odcieniem swawoli: — Gdyby istniał ktokolwiek, powiedziałabym Ci o tem odrazu.

Przez chwilę żałowała, że nie było przez ten czas kochanka, którego wspomnienia mogłaby użyć, jako tarczy — i znowu poczuła się bezbronna. Gdyby tylko Godfrey nadszedł... Obiecał, że wstąpi po nią, wracając z Londynu, dokąd został wezwany przez Wydział Medyczny.

Rzuciła okiem na zegar na konsoli. Pociąg Godfrey'a nie nadejdzie przed upływem godziny... Z pewną obawą przyglądała się Baltazarowi, który chodził po pokoju niespokojnie i z zakłopotaniem.

— Czy nie widzisz, że psujesz wszystko? — zapytała, — A ja nie skończyłam nawet herbaty.

Uśmiech, jak szybki promień słońca, rozjaśnił mu twarz. — Przepraszam Cię tysiąckrotnie, Marcelo. Jakżeż to możliwe, że akurat ja pogwałciłem ceremonjał picia herbaty! — Usiądź przy stole. — Proszę o jeszcze jedną filiżankę. Przyzwyczaję się prędko — to znaczy: do herbaty cejlońskiej, a nie do przebywania z tobą.

Odetchnęła znowu, dziwiąc się trochę władzy, jaką posiada lekkie słowo. Oczywiście nauczyła się taktownego postępowania z kłótliwymi lub upartymi pacjentami. Czy instynktownie zaaplikowała tę samą metodę wobec Baltazara? Policzek jej pokrył się rumieńcem. Może racją mają ludzie. którzy twierdzą, że każdy mężczyzna — chory czy zdrowy — jest poprostu dużem dzieckiem. Dotychczas odnosiła się do chorych mężczyzn z macierzyńską pobłażliwością. Czy ma traktować zdrowych mężczyzn — w osobie Jana Baltazara — również z macierzyńskiego punktu widzenia? Byłaby to zmiana w porównaniu z dawnym okresem. Przez dwadzieścia lat patrzyła na trzydziestoletniego Jana Baltazara oczami osiemnastoletniej dziewczyny — i wydawał jej się bóstwem. Teraz widziała mężczyznę pięćdziesięcioletniego oczami trzydziesto - ośmioletniej kobiety. Nie znaczy to wcale by którekolwiek z nich stało się niezmiernie stare. Przeciwnie — Baltazar robił wrażenie człowieka, który zmienił się śmiesznie mało; twarz jego zawsze była niespokojna i znaczona bruzdami myśli które czas tylko pogłębił; figura sprawiała — tak, jak dawniej—atletyczne wrażenie siły i gotowości do czynu, a zachowanie — miało w sobie ogień i zapał młodości. A ona sama otrzymała od pytanego z niepokojem lustra zapewnienie, iż zachowała swoją urodę; fizycznie rozkoszowała się poczuciem wspaniałego zdrowia, umożliwiającego jej wykonywanie bez zmęczenia obowiązków, które przed piętnastu laty pozbawiały ją prawie zupełnie sił; pod tym względem była młodsza, niż kiedykolwiek. Nie, to nie znaczyło wcale, iż on jest starym mężczyzną, a ona starą kobietą, między którymi odnowienie romansu byłoby wzruszająco śmieszne. Ach, to wcale nie to... Wręczywszy mu filiżankę herbaty, podniosła porcjonowy od dawna kawałek grzanki, który upuściła na spodek. Śmiejąc się, Baltazar nachylił się i pochwycił z jej palców zimny, zapomniany kęs, rzucił go w ogień, a następnie zerwał się, by jej przynieść przykryty pokrywką półmisek, który tymczasem się przygrzewał.

— Tylko nie tamten wstrętny kawałek chleba — wykrzyknął.

(D. c. n.).

Zwycięstwo robotników fabryki „Szwarca“ we Włocławku

(Kor. własna).

W dniu 12 stycznia 1935 r. po 11-to dniowej walce strajkowej w fabryce metalowej „Szwarca“ we Włocławku podpisano umowę i zakończono strajk. Fabrykant wycofał wszystkie zarządzenia krzywdzące robotników.

Mimo to, że dziewiątego dnia policja zmusiła robotników do opuszczenia fabryki — strajk trwał.

Należy napiętnować stanowisko Inspektora Pracy 10 obwodu, który w pierwszym dniu strajku uznał krzywdzące zarządzenia administracji fabryki „Szwarca“ i na konferencję wzywał delegatów przez siebie ustalonych, lecz robotnicy temu się przeciwstawili, wybierając swoich delegatów.

Chadecy, którzy przyrzekli poprzeć strajkujących, zdradzili. Również komuniści chcieli upiec swoją pieczeń przy strajku, wprowadzając zamęt przez rozsiewanie różnych głupstw i plotek, prowokując i agitując przeciwko kierownictwu strajku.

Mimo wszystkich przeszkód strajkujący, zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Metalowego, zwyciężyli.

Różne wiadomości z całego kraju

19-LETNI UCZEŃ STRZELA DO NAUCZYCIELA.

We Wrześni (Poznańskie) 19-1. Zygmunt Jagodziński z Poznania po burzliwej rozmowie strzelił kilkakrotnie do nauczyciela Stanisława Zawitaja, raniąc go lekko.

Tło usiłowanego zabójstwa jest niezwykłe: Przed 9 laty ukochany przez chłopca ojciec został zastrzelony w niezwykle tragicznych okolicznościach, których świadkiem był również nauczyciel Zawitaj.

W chłopięcym umyśle Jagodzińskiego powstała wówczas pod wpływem utraty ojca, myśl, która wskazywała na Zawitaja, jako sprawcę zastrzelenia ś. p. Jagodzińskiego.

Chłopiec doszedł na tem tle do manji prześladowczej, która wreszcie noprowadziła młodego mściciela do odszukania ofiary aż we Wrześni i do usiłowania zabójstwa.

ECHA ŚMIERCI PPUŁK. WALAWSKIEGO W ŁODZI.

Śledztwo w sprawie śmierci ppułk. Walawskiego i przebywającej z nim młodej dziewczyny ujawniło, że oboje padli ofiarą zatrucia gazem od niedomkniętego piecyka. Pozycja, w której znaleziono ppułkownika, wskazuje, że chciał się ratować i dojść do okna, ale padł z osłabienia. Oboje ulegli tem łatwiej zatruciu, iż byli oszołomieni spożytym alkoholem.

OKROPNY WYPADEK ŻONY DRÓŻNIKA.

Żona dróżnika kolejowego przy tunelu Jabłonowskim w Łomnej Kohutowa, czyściła i napełniała naftą lampę sygnałową. Z powodu zimna miała grubą chustkę na głowie, nie usłyszała więc zbliżającego się pociągu i poniosła straszną śmierć pod kołami lokomotywy. Kohutowa osierociła 4 drobnych dzieci.

KTO OKRADŁ AMBULANS POCZTOWY?

W związku z sensacyjnem wykradzeniem z ambulansu pocztowego 14.000 złotych między pocztą a stacją kolejową w Trzemesznie, aresztowano i odstawiono do więzienia w Gnieźnie Piotra Cyranowicza, posądzonego o współudział w tym napadzie. Cyranowicz i jego dwaj synowie przez dłuższy czas swoim zaprzęgiem wozili ambulans pocztowy z poczty na dworzec kolejowy i przed kilkoma tygodniami poczta przestała korzystać z ich usług. Zarówno Cyranowicz, jak i jego synowie należeli do miejscowego „Strzelca“, lecz tymczasem zostali skreśleni z listy członków.

CZY OFIARA POMYŁKI SĄDOWEJ?

W r. 1925 zastrzelony został w nocy Henryk Kaliński z pow. Kampinowskiego. Policja przeprowadziła dochodzenie, z którego wynikło, że zabójcą Kalińskiego musi być Aleksander Dmoch. Dmocha osadzono w areszcie. Sprawa jego znalazła się w Sądzie Okręgowym. Sąd Okręgowy skazał go. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. Sąd Najwyższy oddalił skargę o kasację.

Tymczasem do jego obrońcy, adw. Ignacego Rymkiewicza, zgłosiła się Józefa Pieńkowska, która nie była powoływana na świadka w żadnej z trzech instancyj. Ta opowiedziała, że do Kalińskiego strzelał jej ojciec, Aleksander Urbański. Zeznanie to złożyła tak późno dlatego, że dopiero niedawno jej ojciec umarł.

To zeznanie skierowało sprawę na właściwe tory. Okazało się, że wspólnikiem Urbańskiego był Tomasz Wyszpolski, mieszkaniec tejże wsi.

Wobec powyższego obrońca Dmocha złożył do Sądu Najwyższego prośbę o rewizję procesu. Sąd Najwyższy przychylił się do prośby adw. Rymkiewicza i sprawa Dmocha rozpatrzona zostanie po raz ostatni.

SÓL JODOWANA DLA LUDNOŚCI PODGÓRSKIEJ.

Saliny wielickie rozpoczęły dla województwa krakowskiego i miasta Krakowa produkcję soli jodowanej, t. j. zawierającej domieszkę jodu.

Produkcja tego typu soli została wprowadzona specjalnie dla ludności okolic podgórskich, a to celem zapobieżenia tak często pojawiającemu się w okolicach podgórskich wolu.

STRASZNY OBRAZEK NASZYCH DNI

„Polonja“ katowicka opisuje, jak to z Łagiewnik do Chorzowa przyszedł boso i w łachmanach 20-letni bezdomny i bezrobotny Franciszek Włodarczyk, celem odbycia tu kary 4-miesięcznego więzienia.

Okazuje się, że Włodarczyk dopuścił się **umyślnej kradzieży** i prosił o najsurowszy wymiar kary, ponieważ był bardzo głodny i zziębnięty.

Z radością stawił się do odbycia kary. Obrazek ten wywarł w sądzie wstrząsające wrażenie.

WIELKA AFERA ŁAPÓWKOWA PRZY DOSTAWACH KOLEJOWYCH.

W katowickiej Dyr. Kolei Państwowych ujawniono aferę łapówkową. Aresztowano technika Piotrowskiego Antoniego. Szczegóły śledztwa narazie są trzymane w tajemnicy.

BANDA MŁODOCIANYCH ZŁODZIEJÓW.

W Sosnowcu grasowała nieuchwytna szajka złodziejów. Po dłuższem śledztwie policja aresztowała całą bandę, składającą się z chłopców w wieku lat 14—16.

NOWA RADJOSTACJA W TORUNIU

We wtorek uruchomiono nową radjostację w Toruniu.

W konstrukcji zastosowano najnowsze zdobycze techniki. Huty śląskie wykonałv maszt - antenę wysokości 160 m. Jest to ostatnia zdobycz techniki nadawania radjowego.

PRZECIW EWAKUACJI KULTURALNEJ LWOWA.

Znaną jest rzeczą, że ze Lwowa przenosi się coraz to inną instytucję. Kolejno zabrano stąd: ZUPU., Zakład Ubezp. od Wyp. Państwowe Wydawn. Książek, a teraz zamierzone jest dalej zwinięcie studjum rolniczo - lasowego przy Politechnice lwowskiej, powstałego ze słynnej Akademji Rolniczej w Dublanach. Nadto przychodzi wiadomość o zadecydowanem przeniesieniu ze Lwowa Studjum Dyplomatycznego przy Uniwersytecie Jana Kazimierza, oraz o zamierzonem zabraniu Archiwum map.

Reprezentanci Lwowa (posłowie i senatorowie B.B.) nie chcieli, czy nie umieli przeciwstawić się temu niebywałemu niszczeniu miasta. Zabrakło już cierpliwości nawet „sanacyjnym“ wyborcom i zwolennikom, którzy wołają teraz, że ich posłowie i senatorzy winni ponieść konsekwencje i złożyć mandaty.

Zobaczymy, czy „sanacyjni“ „wybrańcy“ społeczeństwa zdobędą się na taką demonstrację.

W krakowskim związku legjonistów ciągle wre

Nie uspokoiło się w związku legjonistów po ostatniej „czystce“. Redakcja nasza otrzymuje szereg listów, w których prawdziwi legjoniści krytykują stosunki panujące w związku.

Szczególnie ostro występują legjoniści przeciwko b. prezesowi, dr. Chanowi, który — jak twierdzą — otoczył się kliką swoich zaufanych ludzi i w sposób bezwzględny dusił wszelką opozycję w związku. Wielu z pośród legjonistów dobrowolnie opuściło szeregi związku, nie chcąc poddać się dyktaturze dr. Chana. Wielu, którzy domagali się naprawy stosunków, wydalono.

Na walnem zebraniu związku w czerwcu 1933 roku dr. Chan ustawił przy drzwiach wejściowych straż, która nie dopuszczała na salę niewygodnych ludzi. Doszło wówczas do wielkich awantur, jednak dr. Chan zdołał nie dopuścić oponentów na salę i tym sposobem uzyskał większość. Jednym z jego pomocników był p. Hardt, który pomagał straży przy usuwaniu opozycjonistów z sali. Dzisiaj obydwaj popadli w niełaskę i znaleźli się poza związkiem.

Ferment jednak trwa, bo — jak pisaliśmy — **prawdziwi legjoniści domagają** się usunięcia ze związku kreatur i kreaturek i odpartyjnienia związku.

Pomarańcze po zł. 1.30 za kg

Celem udostępnienia szerokim rzeszom konsumentów nabycia pomarańcz po możliwie niskiej cenie, Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Społem“ wespół z innemi organizacjami spółdzielczemi i Miejskiemi Zakładami Spożywczemi sprowadził do Warszawy większą partję pomarańcz hiszpańskich, które znajdują się już w sprzedaży w detalicznych sklepach:

Miejskich Zakładów Spożywczych,
Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich,
Spółdzielni Spożywców: „Spólnota Skarbowców“,
Spółdzielni Spożywców: „Zjednoczenie“,
„ „ „Gospoda Spółdzielcza“
„ „ „Sklep Społeczny“,
„ „ „Łączność“.

Bracia Dudziki robią Sylwestra

(Obrazek współczesny)

Pisaliśmy już o sławnej spółce braci Dudzików, z których jeden jest wójtem gminy Międzyleś (pow Radzymiński), a drugi jego sekretarzem i buchalterem.

Wprawdzie nie toleruje tego ustawa, ale za Dudzikiem stoi p. Kielak z B. B., więc też oczy czynników miarodajnych są przymknięte.

Gdy zaś ktoś czuje się bezkarnym, to w głowie mu się przewraca i sądzi, że największe nawet skandale nadal będą uchodzić.

To też bracia Dudziki, po zdobyciu gminy, zasłynęli nanowo z awantur i bójek. Jakże, przecież i w tem stać muszą na czele gminy, tembardziej, że do władzy doszli nie bez przeszkód, gdyż musieli poprzedniego wójta, prezesa B B. na gminę Międzyleś, Zientarę Czesława, położyć na obie łopatki (dosłownie) w knajpie i gębę mu poharatać.

Dziś przeto ludzie z drogi im schodzą. Ale znaleźli się we wsi godni wójta przeciwnicy, którzy glorję wójtowską chcą w błocie ponurzać. Ci stanowią kampanję do wiecznych awantur Dudzików.

Szczytowy punkt osiągnięto na Sylwestra. Od wieczora, przy wiejskiej kapeli, popijali sobie Dudzikowie. Koło północy w głowach zaszumiało, nie wiedzieć skąd awantura wybuchła i brzęk tłuczonych szyb, i kanonada budzi uśpioną wioskę. Dudziki wojują.

Rezultat: w domu gminnym, gdzie mieszka sekretarz Dudzik, wyłamano trzy okna i dwoje drzwi w drzazgach. Nawet piec rozpadł się w kawałki.

A kmiotkowie chodzą wkoło gminy i, kiwając głowami, liczą, ile kto będzie musiał zapłacić, by te okna, drzwi i piece z powrotem do porządku doprowadzić.

A pan starosta?

Zadowolony ze stuprocentowego zwycięstwa BB w gminie, kiwa pewno smutnie głową nad figlami swych pupilków.

Cóż, kiedy innych na zastępstwo w całym BB nie znajdzie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.26; Dolar złoty 8.91,5; Rubel złoty 4.58,5; Funt szterling 25.92.

Dolarówka 53.25; 3 proc. poż. Budowlana 46.70; 4 proc. poż. Inwestycyjna 116.35; 7 proc. poż. Stabilizacyjna.

Bank Polski 97.50; Warsz. Cukier 29.50; Lilpop 10.10; Ostrowiec 19.50; Starachowice 13.10; Haberbusch 42.

Burzliwe obrady Sejmu Śląskiego

Sejm nie wydał Korfantego

Na wstępie onegdajszego posiedzenia sejmu śląskiego marszałek Wolny stwierdził, że na miejsce zmarłych posłów mandat poselski uzyskali: Dreyza i Pobożny.

Następnie poseł Dąbrowski zreferował projekt ustawy śląskiej rady wojewódzkiej o podjęciu robót, celem zwiększenia stanu zatrudnienia.

Plan robót, obliczony na przeciąg 3 lat obejmowałby prace na kwotę około 12 miljonów zł. Projekt odesłano do komisji.

Skolei pos. Roguszczak (NPA) zreferował sprawę zezwolenia Sejmu Śląskiego na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów Korfantego i Hagera (Klub Ch. D.) i Prokopa (N.Ch.Z.P., czyli BBWR. na Śląsku). Referent komisji pos. Roguszczak wypowiedział się przeciw wydaniu tych posłów. Pos. Bałdyk (N.Ch.Z.P.) wypowiedział się imieniem klubu za wydaniem posłów i przeciwko korzystaniu z przywileju nietykalności poselskiej. Głosami klubów opozycyjnych sejm śląski uchwalił wniosek referenta, wypowiadający się przeciwko wydaniu zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej trzech wymienionych posłów.

W toku dyskusji pos. Roguszczak użył wyrażenia, za które marszałek sejmu przywołał go do porządku. Po słowach pos. Roguszczaka powstała wrzawa. Posłowie BB. demonstracyjnie opuścili posiedzenie.

Po przerwie pos. Korfanty wystąpił z nagłym wnioskiem, zawierającym protest przeciwko postanowieniu senackiej komisji konstytucyjnej, która stwierdziła, że statut organiczny województwa śląskiego może być zmieniony w drodze ustawy państwowej.

Wnioskowi pos. Korfantego przeciwstawił się klub N. Ch. Z. P., jednakże wniosek uchwalono głosami opozycji polskiej, a także posłów niemieckich.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości Sportowe

Hokej

DZIŚ WYJEŻDŻAJĄ DO DAVOS POLSCY HOKEIŚCI. Dziś wyjeżdża na mistrzostwa świata polska reprezentacja hokejowa.

Po drodze rozegrają Polacy mecz w Loeben, jutro, we czwartek. Do Davos drużyna nasza przybędzie w piątek. W sobotę rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo.

Boks

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — ŚLĄSK. Mecz bokserski międzymiastowy Warszawa — Śląsk rozegrany zostanie ostatecznie w niedzielę nadchodzącą 20 b. m. o godz. 12 w sali cyrku warszawskiego.

ŁÓDŹ REZYGNUJE Z ORGANIZACJI MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI. Mistrzostwa Polski w boksie, w konkurencji indywidualnej, organizować miał w r. b. Łódzki Okręgowy Zw. Bokserski, w dniach 12 — 14 kietnia b. r.

Z braku odpowiednio dużej sali Łódź zrezygnowała z roli organizatora. Wobec tego organizację mistrzostw przejmie Warszawa

Narciarstwo

NARCIARSKA WĘDRÓWKA GWIAZDZISTA. W dniach od 30 b. m. do 2 lutego odbędzie się trzecia narciarska wędrówka gwiazdzista „SKIMKI“ w połączeniu ze zjazdem do Rabki.

REPREZENTACJA POLSKICH NARCIARZY. W najbliższych dniach wyjedzie z Zakopanego na międzynarodowe zawody narciarskie w Jugosławji reprezentacja polska, w skład której wejść mają:

Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarze, Izydor Łuszczek, Piotr Kolesar, Marjan Orlewicz i Stanisław Skupień.

Ostateczny skład ekipy polskiej ustali w Zakopanem kapitan sportowy Pol. Zw. Narciarskiego red. Fächer, który obecnie bawi w Zakopanem.

Polscy narciarze pojadą do Niemiec na tydzień przed terminem mistrzostw, aby zapoznać się z miejscowemi terenami, a przedewszystkiem z tamtejszą skocznią.

Piłka nożna

889 KLUBÓW I 69.996 GRACZY W POLSKIEM PIŁKARSTWIE. Polski Związek Piłki Nożnej liczy obecnie 69.996 graczy (w r. 1934 przybyło 13.335 graczy) zrzeszonych w 889 klubach. Na poszczególne okręgi przypada klubów: Śląsk 141, Lwów 105, Warszawa 101, Kielce 91, Łódź 82, Kraków 72, Poznań 72, Pomorze 45, Stanisławów 35 Śląski podokręg robotniczy 30, Białystok 24 Wołyń 23, Lublin 21, Polesie 17, Wilno 16, Liga 12.

ZGŁOSZENA PAŃSTW DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH. W tych dniach udział w igrzyskach olimpijskich 1936 r. w Berlinie zgłosiła Brazylja.

W tej chwili liczba zgłoszonych oficjalnie do igrzysk olimpijskich wynosi 43. W tej liczbie znajdują się wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Portugalji.

Życie Warszawy

Reorganizacja lecznictwa w Ubezpieczalni warszawskiej

Od dnia 1 stycznia r. b. na terenie w Warszawie zostały wprowadzone w działalności Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie pewne zmiany w dotychczasowym sposobie udzielania ubezpieczonym pomocy lekarskiej.

Mianowicie, dotychczas pomoc lekarska była udzielana w ambulatorjach przez jeden zespół lekarzy t. zw. ambulatoryjnych, natomiast chorych ubezpieczonych w razie choroby obłożnej odwiedzali lekarze drugiego zespołu, czyli t. zw. lekarze rejonowi, w ten sposób więc nie było ciągłości leczenia, gdyż jeden chory zazwyczaj był leczony przez dwóch lekarzy: jednego w ambulatorjum, a innego w domu.

Obecnie wprowadzona zmiana polega na tem, że wszyscy learze ubezpieczalni w pewnych godzinach przyjmują chorych w ambulatorjach, w innych zaś godzinach odwiedzają chorych obłożnie na mieście.

Wczorajsze wypadki

POŻAR.

Przy ul. Nalewki 12, w fabryce trykotaży Szulima Dawida Litwaka, wskutek pozostawienia bez dozoru ognia w piecyku żelaznym, zapaliła się podłoga, prawdopodobnie od kawałka węgla, który wypadł z popielnika. Pogotowie I oddziału straży, po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część podłogi.

SAMOBÓJSTWA.

22-l. Jan Mikutowicz, agronom, otruł się esencją octową i sublimatem w bramie domu Grójecka 93.

27-l. Stanisława Madejowa, przy mężu. otruła się chlorkiem i bielidłem.

WYPADKI PRZY PRACY.

29-l. Roman Kobrzyński, rzeźnik, w czasie rąbania mięsa w jatce przy ul. Marszałkowskiej 22, zranił się siekierą w lewe kolano.

50-l Moszek Majerowicz, robotnik, w czasie rznięcia drzewa piłą, otrzymał rany szarpane 3-ch palców lewej ręki.

Drobne wiadomości

BEZROBOCIE WŚRÓD AKTORÓW.

Podług danych posiadanych przez Z. A. S. P., wszystkie nowe placówki artystyczne, uruchomione w nowym sezonie teatralnym 1934 — 35, w dalszym ciągu są czynne, dzięki czemu znaczna liczba aktorów znalazła pracę. Liczba pozostających bez prcy nie uległa zmianie i waha się od 15 do 20 proc. ogółu aktorów.

W związku z karnawałem istnieje obecnie nadzieja, że bezrobotni artyści znajdą tymczasową pracę w dorywczo urządzanych imprezach.

4½ TYSIĄCA EMERYTUR MIEJSKICH.

Świadczenia emerytalne miejskie otrzymuje obecnie około 4,500 osób, w czem jest około 3.200 emerytów i około 1,200 wdów i sierot. Średnia roczna emerytura miejska w Warszawie stanowi około 2.700 zł.

ZUŻYCIE WODY.

W grudniu r. z. Warszawa zużyła 2.815.819 metrów sześć. wody filtrowanej. Przeciętne dzienne spożycie wody w tym czasie wynosiło 90,832 mtr. sześć.

POBÓR.

W piątek, 18 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających PKU. Nr. 2.

GODZINY ROZPOCZYNANIA PRZEDSTAWIEŃ W KINACH.

Część kinoteatrów, która poprzednio zmieniła godziny rozpoczynania przedstawień na godz. 5, 7 i 9, obecnie wróciła do poprzednich godzin 6, 8 i 10. Do kin tych należą: „Uciecha" (Złota 72) i „Adria" (pl. Teatralny), albowiem okoliczne kina rozpoczynają seanse o niezmienionych godzinach 6, 8 i 10, co dezorjentowało publiczność.

Turniej olbrzymów
Walki zapaśnicze w Warszawie

Trwający od dłuższego czasu na terenie zapaśnictwa zawodowego ferment, uległ wreszcie likwidacji. Zawodowi atleci polscy zjednoczyli się w jednej organizacji Zrzeszeniu Atletów, należącej do międzynarodowej centrali w Wiedniu.

Ten stan rzeczy pozwala na urządzenie w Warszawie Turnieju Walk Zapaśniczych o mistrzostwo Europy na rok 1935. Turniej ten odbywać się będzie w sali kina „Palace" (Chmielna 9) i rozpoczyna się w najbliższą sobotę. dn. 19 b. m.

Do turnieju zgłoszono około 40 zapaśników.

Między innemi w turnieju wezmą udział: Olivera, Martinoff, Polio, Levin, Ferestanoff, Czaja, Szymkowski (olbrzym polski nowa rewelacja zapaśnictwa światowego) i znany w Warszawie Becher - Szczerbiński i wielu innych.

Na turniej zjadą również obaj bracia Cyganiewicze, którzy w dniu 18 b. m. opuszczają Chili i udają się do Polski.

Turniej tegoroczny będzie więc bezwątpienia największą tego rodzaju imprezą, jaką widzieliśmy w Warszawie.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. WOLA — CZYSTE. Dziś o godzinie 6 minut 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

***

Dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. Ogólne Zebranie członków z referatem tow. St. Benkla.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 17 stycznia.

6.48 Muzyka. — 7.07 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. — 7.40 Program. — 7.50 Koncert reklamowy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 „Nad Styrem i Horyniem". — 12.30 Poranek Szkolny. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Z rynku pracy. — 13.10 Poranek Szkolny z Filharmonji. — 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Koncert zespołu. — 16.45 Lekcja języka francuskiego. — 17.00 Słuchowisko, pióra Józefa Meyna p. t.: „Barberina". — 18.00 Skrzynka pocztowa. — 18.10 Moje uwagi o żywieniu krów zimą. — 18.25 Chór Dana i Adam Wysocki. — 18.45 Co czytać? — 19.00 Recital fortepianowy. — 19.20 Feljeton aktualny. — 19.30 Piosenki. — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert symfoniczny.— 22.15 Muzyka z płyt. ork. Wiedeńskiej.— 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Jak pracujemy w Polsce? — 21.00 Koncert z Poznania. — 22.00 Koncert. — 22.15 Muzyka. — 22.30 Muzyka taneczna. — 22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami. — 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. — 23.05 Muzyka taneczna.

„Moskiewskie noce"

Jednym z najznakomitszych artystów dzisiejszej doby, jest H. Baur. Baur wystąpił w nowym filmie, osnutym na tle życia w carskiej Rosji. W obrazie tym o tytule „Moskiewskie Noce" wcielił się ten znakomity artysta w postać mużyka rosyjskiego, o prymitywnej kulturze i prymitywnych uczuciach. Jak twierdzi prasa zagraniczna, kreacją swą w filmie „Moskiewskie Noce" wzniósł się Baur na wyższy artyzm.

Przedstawiciel jednej z poważnych wytwórni zagranicznych natychmiast po obejrzeniu „Moskiewskich Nocy" zaangażował Baura do Ameryki.

Warto zaznaczyć, że partnerują Baurowi w „Moskiewskich Nocach": Annabella, P. Ryszard Willm, Spinelly.

Atrakcją jest udział w tym obrazie kapeli cygańskiej niezrównanego Alfreda Rode'go, znanej z filmu „Romanse cygańskie", oraz chórów rosyjskich pod dyrekcją słynnego Dmitriewitscha.

Z imponującą premjerą filmu „Moskiewskie Noce" wystąpi wkrótce Kino „PAN".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. URZĘDNIK zredukowany bezrobotny od 1931 roku poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać: Głodek Franciszek, Szaplinicka 34.

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

POSZUKUJĘ POSADY biuralistki, maszynistki, udzielam konwersacji niemieckiej, lub posady towarzyszki do starszej osoby. Oferty: Administracja „Robotnika" dla „Potrzebującej".

STUDENTKA pedagogiki ,wykwalifikowana nauczycielka uczy dososłych, zaniedbanych w nauce, skróconą metodą. Przygotowania do egzaminów externa. Referencje. Telefon: 11-72-21.

MŁODY CZŁOWIEK, lat 24, ukończone 4 kursy seminarjum nauczycielskiego, prosi za pośrednictwem Redakcji o zaofiarowanie pracy, któraby dała możność zarobienia 2 i pół zł. dziennie. Tadeusz Chmielewski, Piwna 9 m. 13.

POSZUKUJĘ PRACY: do krawieczyzny nadaję się. Chętnie pracować będę w fabryce. Oferty: Kopińska 8, J. Monczyńska.

T. U. R.

CYKL „PROCESY POLITYCZNE W STOWARZYSZENIU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH" (Bagatela 14). Dziś o godz. 6 wieczorem tow. A. Próchnik wygłosi odczyt na temat: „Proces Berezowskiego".

Następne dwa czwartki wypełnią odczyty tow. J. Krzesławskiego: „Proces Józefa Kwaitka" (24 stycznia i adwokata Piotra Kona z Łodzi: „Zabójstwo fabrykanta Silbersteina w Łodzi" (31 stycznia).

10-lecie T. U. R. w Błoniu

W sobotę, dn. 19 b. m., odbędzie się w Błoniu uroczystość 10-lecia istnienia Oddziału T. U. R.

Obława na baby z mlekiem

Władze zarządziły obławę na baby z mlekiem, przybywające z prowincji. Mleko przywożone jest w naczyniach nieodpowiednich, brudnych, zardzewiałych i służących do przewozu niekiedy pomyj. Obława odbyła się w godzinach rannych. Policja kontrolowała przywóz mleka na stacjach autobusowych i na dworcach kolejowych.

MŁODY ROBOTNIK mający na utrzymaniu żonę i dziecko prosi o jakąkolwiek pracę lub mieszkanie. Łaskawe oferty dla Marjana Góry do red. „Robotnika".

Dwa duże „F" — symbolem śmiechu

W dzisiejszych czasach kryzysu pożądanym towarem okazał się... śmiech. Ostatnio, gdy zbladły już gwiazdy większości komików, symbolem śmiechu stały się DWA DUŻE „F", będące inicjałami najsympatyczniejszej pary wesołków Ameryki „Flipa i Flapa". Tyle popełniają najrozsądniejszych napozór niedorzeczności, z takiem zdziwieniem spoglądają w kpiącą z nich rzeczywistość, że doprawdy trudno nie zarazić się nim od nich. Optymizm Flipa i Flapa — oto klucz do rozwiązania zagadki ich niezwykłego powodzenia. Z najnowszych ich wyczynów komicznych, w najdowcipniejszej imprezie p. t. „Wesoły Tydzień" będziemy zaśmiewać się już za kilka dni w kinie „Majestic". (x).

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO.

Pochmurno i mglisto z zanikającemi opadami śnieżnemi. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".
ANTINEA: „Bunt w Szanghaju" i „Parada rezerwistów".
AMOR: „Świat należy do ciebie" i „Królowa niewolników".
AS: „Królowa Krystyna".
AKRON: „Djablica z Kansas" i „Pieśniarz Warszawy".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankratowa".
COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".
MAŁE COLOSSEUM: Chicago.
CORSO: „Spełnione marzenie" i rewja.
CZARY: „Przedmieście" i dodatki.
EUROPA: „Uwodzicielka".
FAMA: „Wróg we krwi" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Miłość Tarzana".
GLORJA: „Biały ptak".
HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ITALIA: „Bolero" i rewja.
KOMETA: „Ich noce" i atrakcje.
LOS: „Precz z teściową".
LUX: „Pieśniarz Warszawy" i „12 krzeseł".
MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Kocha, lubi, szanuje".
MEWA: „Kobieta bestja" i „Świat bez mężczyzn".
NOWA TOMBOLA: „Kobieta Orchidea" i „Śmierć odpoczywa".
NIL: „Toboggan" i rewja.
OKO PRASKIE: „Petersburskie noce" i dodatki.
PALACE: „Ja mam temperament" oraz „Parada śmiechu".
MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Dwie sieroty"

PETIT TRIANON: „Jej czar" i „Csibi" z Fr. Gaal.
PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Imitacja życia".
RAJ: „Na tropie złoczyńców" i „Czar jej oczu".
RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?"
ROXY: „Toreador i kobiety".
STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.
SŁOŃCE: „Dwa oblicza" i „Ułani".
SOKÓŁ — Cesarzowa i ja i Miłość pięknej Wally.
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Miłość Tarzana" i dodatki.
UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Lilianką Harvey.
UNJA: „Dzieje grzechu".

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30, komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI: Dziś, jutro i dni następnych „Kraina Uśmiechu".

TEATR NARODOWY: Codziennie ciesząca się wielkim sukcesem „Intryga i Miłość".

TEATR POLSKI: Dziś „Pan Topaz". Abonament 2 — D.

TEATR NOWY: Dziś „Henryk IV".

TEATR LETNI: Dziś „Piękna Helena" Offenbacha.

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina".

TEATR AKTORA: Dziś kom. amerykańska J. Watkinsa „Chicago".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz".

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Początek o g. 7-ej i 9.15 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Kilo serca — duszy funt". (Dwa przedstawienia o 6 i 9 wiecz.).

HERMAN ABENDROTH W FILHARMONJI. Dyregent Herman Abendroth, kapelmistrz lipskiego Gewandhausu, na czele którego stał niegdyś Artur Nikisch, dyrygować będzoe w piątek 18 b. m. koncertem symfonicznym w Filharmonji.

Program koncertu wypełnią: arcydzieło literatury orkiestrowej symfonja „Eroica" Beethovena, poemat symfoniczny „Stanisław i Anna Oświecimowie" Karłowicza i koncert fortepianowy Głazunowa, który wykona świetny pianista Wiktor Łabuński.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.